



BIULETYN NIEMIECKI

Nr 51 ♦ 30.09.2014

Anna Przybyll

**KOBIETY W NIEMIECKIEJ ARMII – POMIĘDZY CICHĄ TRADYCJĄ
A DEKLAROWANĄ NOWOCZESNOŚCIĄ**

-

Statystyki

-

Kalendarium od 16 sierpnia 2014 roku do 22 września 2014 roku

-

www.csm.org.pl



CENTRUM STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT



Kobiety w niemieckiej armii – pomiędzy cichą tradycją a deklarowaną nowoczesnością

Anna Przybyll

29-letnia Anika Kalkofen zrobiła zadziwiającą karierę w armii. Służy w oddziale grenadierów pancernych w randze porucznika. Jest jedyną kobietą w Wojskach Lądowych na tak wysokim stanowisku. Dowodzi 2. Kompanią Batalionu Grenadierów Pancernych 411 w Stallbergu¹.

„To normalna ścieżka kariery. Miałam szczęście. Nie ma tak wielu stanowisk dla szefów kompanii, ale w moim roczniku byłam jedyną kobietą w grenadierach pancernych, której udało się skończyć szkolenie. Nie byłam ranna, zdałam egzaminy, jakoś przetrwałam. I tak dotarłam aż tu” – opowiada skromnie kobieta.

Jej historia brzmi, jakby kariera kobiety w niemieckim wojsku była czymś najoczywistszym pod słońcem. Jednak jeszcze 15 lat temu Kalkofen nie mogłaby ukończyć szkolenia dla grenadierów. A nawet strzelać na poligonie Bundeswehry.

W 2000 r. Kalkofen ubiegała się o przyjęcie do Służby Medycznej. Do wyboru miała jeszcze orkiestrę, ale ze względu na brak talentu muzycznego wybrała medycynę, bo za wszelką cenę chciała „robić coś w mundurze”. Trafiła akurat na przełomowy moment. Wyrok Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu nakazywał zmienić niemiecką konstytucję (Ustawę Zasadniczą) w punkcie 12a, który zabraniał kobietom służby z bronią w rękę. Już po rozmowie kwalifikacyjnej podanie Kalkofen przeniesiono do Wojsk Lądowych. I tak została – jak to popularnie mówi się w wojsku – „Ni

człowiekiem, ni zwierzem mięsożernym – lecz grenadierem pancernym”².

Gdy w styczniu 2001 r. pierwsze rekrutki z bronią wchodziły do koszarów, już od drzwi witali je reporterzy z kamerami. Dziennikarzy intrygowało, gdzie będą spały, jak będą wyglądały ich mundury i jak uda się uniknąć romansów pań z przełożonymi. Obecnie temat kobiet w armii pojawia się przede wszystkim przy okazji publikacji wyników kolejnych badań socjologicznych dotyczących gwałtów i molestowania w szeregach Bundeswehry. Pozytywny przekaz znajduje się głównie na oficjalnej stronie internetowej Bundeswehry opisującej historię sukcesu służby kobiet. Gazety codzienne i literatura faktu mało miejsca poświęcają kobietom noszącym mundur Bundeswehry. Analiza dostępnych materiałów wskazuje, że od czasów armii pruskiej zmieniło się prawo, ale nie przekonania żołnierzy i obawy żołnerek. Kwestia równości płci w armii wciąż pozostaje gorącym tematem.

Armia Cesarstwa Niemieckiego w okresie wojen napoleońskich

W okresie tzw. wojny wyzwoleńczej 1813-1814 w armii pruskiej pojawiło się kilka kobiet, które walczyły na równi z mężczyznami. Najbardziej znaną kobietą-żołnierzem w Niemczech i bohaterką armii pruskiej jest Eleonore Prochaska, nazywana poczdamską Joanną d’Arc. Urodziła się 11 marca 1785 r. w Poczdamie w rodzinie oficera pruskiej armii. Po śmierci matki ojciec oddał ją do wojskowego domu dziecka w Poczdamie. Następnie pracowała jako służąca. W 1813 r. jako August Renz wstąpiła do korpusu ochotniczego Lützowa (Lützowsches Freikorps). Początkowo służyła w orkiestrze, później skierowano ją do kawalerii. Wkrótce potem została poważnie ranna w bitwie pod Göhrde (16 września 1813 r.). Wtedy lekarze frontowi odkryli jej prawdziwą

2 Niem. „Nicht Mensch, nicht Tier – sie ist ein Panzergrenadier“.

1 „Frau Kompaniechef beherrscht das Grenadiergeschäft”, http://www.deutschesheer.de/portal/a/heer/lut/p/c4/NYvBCglxDET_qOkKrujNVwQR9Kj1FrhdDXabJUa9PG2B2dg5vBm4ArfGd88oLFkTHCBOPp9nF3InUPVOXST0lxEjVFNjjXUyTXSyaraZSNsw6KJurqMFXyUi3EcYTgm-3Gz_1fzXc567pwWLTt_rg7wTSO6x-ZliY4/



tożsamość. Prochaska została odesłana do Dannenberga, gdzie zmarła z powodu odniesionych ran trzy tygodnie później³. Po jej śmierci gazety donosiły: „poświęciła swoje ramię świętej sprawie ojczyzny [...] Jak Joanna d'Arc odważnie walczyła dla króla i ojczyzny. Pograżeni w żałobie podążali za trumną niesioną przez jej towarzyszy broni, hanowerski i rosyjsko-niemiecki korpus jegrów i pułkownik hrabia Kielmannsegg wraz ze wszystkimi oficerami [...] trzykrotna salwa z broni palnej oddała lilii złamanej w czasie nawałnicy wojennej ostatnie pożegnanie do grobu”⁴. O „złamanej lilii” pisano wiersze, stawiano jej pomniki i komponowano o niej utwory muzyczne, m.in. Ludwig van Beethoven. Do dziś jej legenda żyje w literaturze, nazwach niemieckich ulic i historycznych rekonstrukcjach bitew napoleońskich. W czerwcu 2013 r. została wydana książka o fikcyjnym spotkaniu Beethovena z Prochaską, która odwiedza go w 1823 r. jako August Renz w idyllicznym kurorcie Baden pod Wiedniem⁵. Spotkanie staje się okazją do bardzo aktualnej rozmowy o korzeniach niemieckiej jedności, roli kobiet i wartości poświęcenia się za ojczyznę.

Warto wspomnieć o Annie Lühring, córce dekarza z Bremy, która też była żołnierzem armii pruskiej w okresie wojen napoleońskich. Do wstąpienia do armii zainspirowała ją śmierć Prochaski. Przebrana w strój brata, bez wiedzy rodziców w wieku 17 lat w lutym 1814 r. wyjechała z Bremy i pod imieniem Eduard Kruse zasiłowała szeregi Korpusu Lützowa. Gdy jej płeć wyszła na jaw, nie musiała opuszczać jednostki. Pozostała w niej aż do powrotu do Berlina, gdzie otrzymała medal za waleczność i wróciła do rodzinnego domu w lutym 1815 r. Wyszła za mąż w 1821 r. Od 1827 r. mieszkała w Hamburgu. Gdy w 1832 r. została wdową, zamieszkała w biednej dzielnicy Hamburga. Dopiero w 1860 r. z kasy rodzinnego miasta Bremy dostała niewielką emeryturę za zasługi na polu bitwy⁶.

³<http://www.welt.de/geschichte/article119663943/Frauen-kaempften-ganz-vorn-gegen-die-Franzosen.html>

⁴ Die Gartenlaube, Leipzig: Ernst Keil, 1863, s. 596-600, [http://de.wikisource.org/w/index.php?title=Seite:Die_Gartenlaube_\(1863\)_596.jpg&oldid=1434688](http://de.wikisource.org/w/index.php?title=Seite:Die_Gartenlaube_(1863)_596.jpg&oldid=1434688)

⁵Gudrun Elise Parnitzke „Ein Traum von Prochaska: Fantastische Erzählung“, strona internetowa poświęcona książce: <http://www.ein-traum-von-prochaska.de/>

⁶Inge Grolle, Lühring Anna [w:] [Hamburgische Biografie](#), tom 3, Göttingen 2006, s. 236-237; Karl Ernst, Hermann Krause, [Lühring Anna](#) [w:] „Allgemeine Deutsche Biographie“ (ADB).

Inną słynną ochotniczką, która osiągnęła w XIX w. status celebrytki, była walcząca przeciwko Napoleonowi Friederike Krüger. W armii posługiwała się początkowo pseudonimami August Lübeck lub Auguste Krüger. Urodziła się 8 października 1789 r. we Friedlandzie. Przygotowywała się do zawodu krawcowej, ale w wieku 23 lat zmieniła zdanie. W 1813 r. ucharakteryzowana na mężczyznę zgłosiła się do służby w Kołobrzesckim Pułku Grenadierów. Pilnie szukano wtedy nowych osób do służby, dlatego pominięto badania lekarskie, które ujawniłyby mistyfikację. Była jedną z nielicznych kobiet, która nie została usunięta z wojska po odkryciu jej prawdziwej płci. Była podziwiana przez kolegów za niesamowitą odwagę na polu bitwy i dostała specjalną zgodę na dalszą służbę pod prawdziwym imieniem od samego króla Fryderyka Wilhelma III Pruskiego. Od odłamków granatu została poważnie ranna w bitwie pod Dennewitz 6 września 1813 r. i do służby powróciła dopiero w listopadzie. Za dokonania w tej bitwie awansowała na kaprala w leibkompanii i została odznaczona Krzyżem Żelaznym za odwagę. Otrzymała też rosyjski Krzyż Zasługi Wojskowego Orderu Świętego Jerzego. Brała udział w wielu kolejnych bitwach kampanii napoleońskiej. Przez Holandię i Francję w 1814 r. dotarła wraz z oddziałem do Paryża. Po ostatecznej klęsce Napoleona w 1815 r. odeszła z armii. Od króla Prus otrzymała za zasługi rentę roczną w wysokości 72 talarów, a od księcia meklemburskiego Karola II – w wysokości 50 talarów. Po zakończeniu wojny 5 marca 1816 r. wyszła za mąż za pruskiego podoficera Karla Köhlera. Ojcem chrzestnym pierworodnego syna został król Prus, a pierworodnej córki – wielki książę Meklemburgii Georg. W sumie para doczekała się jednego syna i trzech córek. Friederike Krüger zmarła 31 maja 1848 r. w Templinie⁷.

Pierwsza wojna światowa

Postanowieniami traktatu wersalskiego liczebność niemieckich wojsk lądowych była ograniczona do 100 tys. osób. Dlatego kanclerz Rzeszy polecił w Reichswehrze (istniejącej od 1921 r.) zatrudniać kobiety na stanowiskach cywilnych, na których nie musieli pracować wojskowi. Panie pracowały na prywatnoprawnych umo-

Tom 19, Lipsk 1884, s. 622, <http://www.deutsche-biographie.de/sfz54949.html>

⁷Bernhard von Poten, Krüger Auguste [w:] „Allgemeine Deutsche Biographie“, tom 51, 1906, s. 404, <http://www.deutsche-biographie.de/pnd119411121.html?anchor=adb>; Anita Heiden-Berndt, Friederike Auguste Krüger. Historisch-biographischer Roman. Neubrandenburg 1994.



wach o pracę dla armii jako tłumaczki i w administracji. W sztabach i jednostkach wojskowych pracowali prawie wyłącznie mężczyźni, ale w wyższych urzędach administracyjnych w piechocie zdarzały się kobiety. W okresie Republiki Weimarskiej ochotniczki służyły też – pod przysięgą zachowania absolutnej tajemnicy – w tajnych Dowództwach Obrony Lotniczej Reichswchry jako Flughelfermelderinnen, czyli łączniczki naziemnej obsługi lotów⁸.

Podczas pierwszej wojny światowej kobiety „były częścią milionowej armii nieznanymi żołnierzami”⁹. Nie można było służyć dwóm panom. Żołnierz na froncie albo w ojczyźnie, wojsko albo fabryka, regiment albo pole uprawne. Tylko jedno z dwojga było możliwe¹⁰.

Na „froncie ojczyznianym” (Heimatfront) kobiety pracowały w niemieckim przemyśle zbrojeniowym, w korpusach medycznych, przy pracach biurowych i jako wsparcie jednostek bojowych. Wraz z początkiem wojny ok. 100 tys. kobiet przeszło wojskowe przeszkolenie na telefonistki, telegrafistki i radiooperatorki. Kobiety te nie należały formalnie do armii, ale obowiązywała je dyscyplina wojskowa i podlegały sądom wojskowym¹¹.

Postulaty pełnoprawnej służby w armii nie były wtedy powszechnie wysuwane. Kobiety albo przyjmowały na siebie rolę „zastępowania” mężczyzn wysłanych na front w zawodach cywilnych i przemyśle zbrojeniowym, albo jako mniejszość pacyfistyczna potępiały wojnę jako zjawisko właściwe mężczyznom¹².

W okresie I wojny światowej Narodowa Służba Kobiet (Nationaler Frauendienst) była uznaną przez państwo organizacją kobiet niemieckich, która swoje zadania definiowała jako odpowiednik działań żołnierskich, ale na froncie ojczyznianym. Do służby włączyło się wiele kobiet z ruchu emancypacyjnego. Na czele lokalnych oddziałów Urzędu Wojennego, który masowo werbował kobiety do

pracy przy produkcji materiałów wojskowych, stały znane działaczki ruchu kobiecego, m.in. Alice Salomon w Berlinie, pionierka ruchu kobiecego w Niemczech. Tak pisała – w domyśle do mężczyzn – o motywacji zapisania się do Narodowej Służby Kobiet: „Chcemy służyć tak samo, jak wy służycie. To nie tylko wyraz naszego odczuwania wojny. To ciągły motyw przewodni wszystkich nowoczesnych ruchów kobiecych [...] Być może jeszcze nigdy żadne pokolenie kobiet nie było świadkiem wojny aktywnej niż nasze, nie włączało się w walkę jak nasze. Od pierwszej godziny, od dnia mobilizacji wiedziałyśmy, że brzemień wojny będziemy nosiły nie tylko w silnym, ale jednak biernym, cierpieniu, nie tylko w uczciwym zniesieniu bólu rozstania – nawet pożegnania z naszą miłością na zawsze, jeśli tak musi być. Wiedziałyśmy, że będziemy musiały aktywnie bronić ojczyzny, wspólnie walczyć z wami – choć inną bronią”¹³.

Pomysł na to, by kobiety chwyciły za broń, pojawił się wraz z ochotniczkami napływającymi do armii i na szkolenie wojskowe tuż po wybuchu wojny. We wrześniu 1914 r. do redakcji tygodnika „Stettiner Hausfrau” przyszła młoda czytelniczka, która wręczyła redaktorkom „Zachętę dla zachodniopomorskich kobiet” zakładającą „niepozostawanie za piecem”, czyli włączenie się do wojny na równi z mężczyznami. Entuzjastka walki zbrojnej zamierzała powołać kobiety Pomorza pod broń i uzyskać rozgłos medialny dla tej akcji. Z trudem udało się odwieść od tego „młodą szaloną głowę”, która z „prawdziwie pomorską zawziętością” usiłowała trwać przy swoim planie. Kobieta powoływała się na Joannę d’Arc. Redaktorki starały się wyjaśnić jej brak sensowności „kobiecych lat służby”¹⁴.

Zachwyt kobiet wobec ofiarowania siebie za „naszą ukochaną ojczyznę” redakcja tygodnika starała się kierować na inne tory: poświęcenie się służbie w Czerwonym Krzyżu i poprzez pogłębianie kwalifikacji pielęgniarskich na użytek rannych i potrzebujących żołnierzy. „Przez pojęcie zbrojnej niemieckiej kobiety chcielibyśmy rozumieć taką, która wyposażona w broń serca i ugruntowane praktyczne umiejętności jest najpewniej w stanie prowadzić walkę z biedą, potrzebami

8 Praca magisterska obroniona na Uniwersytecie w Wiedniu 10.2010, Cornelia Gantze „Kobiety w Wehrmachcie”, <http://othes.univie.ac.at/11870/>, s. 36.

9 Marie-Elisabeth Lüders, „Das unbekanntes Heer. Frauen kämpfen für Deutschland 1914-1918”, Berlin 1936, s. 177.

10 Ibidem. s. 92

11 Podhasło „Kaiserreich”,

http://de.wikipedia.org/wiki/Frauen_im_Milit%C3%A4r

12 „Frauenbewegung im Ersten Weltkrieg”,

<http://www.bpb.de/gesellschaft/gender/frauenbewegung/35261/erster-weltkrieg?p=all>

13 Nationaler Frauendienst [w:] „Deutscher März. Zweite Liebesgabe deutscher Hochschüler”, Cassel 1915, s. 129-133.

14 Edyta Ostapowicz, Włodzimierz Stępiński, „Kobieta między światem wielkiego konfliktu a dniem codziennym. Szczecińska w pierwszych tygodniach pierwszej wojny światowej” (w świetle tygodnika „Stettiner Hausfrau”) „Przegląd Zachodniopomorski”, Szczecin 2009, nr 4, s. 29-58.



życia i cierpieniami ludzkości” – pisał tygodnik. Z lektury pism kobiecych można wnioskować, że pod koniec września 1914 r. na terenach Rzeszy utrwalił się wzorzec kobiety okresu wojny – strażniczki domowego ogniska kochającej ojczyznę poprzez poświęcenie dla frontu ojczyźnianego¹⁵. Ideał ten pokutował również w okresie II wojny światowej, przynajmniej w sferze propagandy, bo praktyka lekko przeczyła hasłom narodowego socjalizmu postulującym domestykację kobiet.

Poglądy Adolfa Hitlera na rolę kobiet w okresie wojny można odnaleźć już w jego wierszu napisanym w listopadzie 1918 r. Utwór nosi tytuł „Ciche bohaterstwo”. „Śmiertelnie rannymi wojownikami”, którzy „uratowali się z gradu żelaza”, opiekują się „przykute do obowiązku” „miękkie kojące ręce kobiet”. „W ich wiernej opiece zdrowieją serca i wszystkie głębokie rany, kiedy przyjaźnie patrzą te często zmęczone oczy. Tak, takie są naprawdę nasze niemieckie kobiety. Widzą, jak ich ukochani oddzielają się od nich na zawsze i szybko poświęcają życie [aby ulżyć w] cudzym cierpieniu”¹⁶.

III Rzesza i II wojna światowa

Jak pisze Norman Davies w książce „Europa walczy 1939-1945 – nie takie proste zwycięstwo”, „W Niemczech nazistowska ideologia nakazywała trzymać kobiety w kuchni. Ale presja była coraz większa i ostatecznie do oddziałów obrony przeciwlotniczej wcielono niemal 500 000 Blitzmädchen. [...] kobietom wolno było wstąpić do wojska, ale nie wolno było im strzelać”.

W III Rzeszy zakamuflowane przygotowanie do ewentualnego udziału kobiet w walce zaczynało się na wczesnym etapie. Związek Niemieckich Dziewcząt (Bund Deutscher Mädel, BDM) był żeńską sekcją nazistowskiej organizacji młodzieżowej Hitlerjugend. Od 1936 r. „ustawa o Hitlerjugend” przewidywała obowiązkowe członkostwo w BDM dla wszystkich dziewcząt w wieku od 10. do 18. roku życia. Głównym zadaniem BDM było fizyczne i duchowe wychowanie ich w duchu narodowosocjalistycznym. Zajęcia dziewcząt polegały na ćwiczeniach i zawodach sportowych, wycieczkach itd. Związek kładł duży nacisk na tężyznę fizyczną swoich członkiń. Elementem poprawiania kondycji fizycznej był trening strzelecki. Wtedy młode kobiety po raz pierwszy brały do ręki broń. Później wiele z nich wstępowało do Służby Pomocniczej Wehrmachtu jako łączniczki, pielęgniarki czy pomocniczki obrony przeciwlotniczej.

15 Ibid.

16 http://de.metapedia.org/wiki/Stilles_Heldentum

Organ propagandy narodowosocjalistycznej „Völkischer Beobachter” odnotował: „Pomocniczka obrony przeciwlotniczej – to nowe słowo, nowy termin [...] Należy stwierdzić: nie jest ona żołnierzem. Nie obsługuje żadnych dział ani broni maszynowej. Zwinność kobiet, ich wrodzone cechy jak zręczność rąk i zdolność adaptacyjna okazują się tu zaletami i zdobywają uznanie samych żołnierzy obrony przeciwlotniczej [...] Kobiecość nie może w żadnym wypadku zginąć. Kobięca specyfika musi zostać zachowana. To zadanie stoi nie tylko na papierze, ale też jest w każdej baterii [artylerii przeciwlotniczej] zasadą. »Cel namierzony – światło włączyć – przerwa w oświetleniu« – to jest ich słownictwo na dziś. Ich słownictwo jutra będzie miało delikatniejszy, bardziej kobiecy, lżejszy dźwięk, kiedy znowu będą mogły być w pełni kobietami i kiedy czasy, gdy były przejściowo partnerkami w walce mężczyzn, dawno przeminą”¹⁷. Deklaracje okazały się tylko pobożnymi życzeniami w obliczu nacierania na Niemcy „czerwonej zarazy”. 12 lutego 1945 r. „kobiety i dziewczęta” powołano do służby pomocniczej w Volkssturmie, pospolitym ruszeniu powołanym do istnienia w końcu wojny, w którym najbardziej fanatyczne członkinie BMD walczyły z Armią Czerwoną, siejąc – na wzór „germańskich walkirii” – duże spustoszenie w szeregach wroga.

Na początku wojny w 1939 r. w armii lądowej służyło 140 tys. Niemek. Nowym zjawiskiem, jakie zaszło w ciągu II wojny światowej, była służba kobiet na wyższych i wysokich stanowiskach sztabowych. Na przełomie 1943 i 1944 r. w armii rezerwowej na terenach Rzeszy (Ersatzheer) służyło 300 tys. kobiet. Połowa z nich została powołana do tej pracy rozkazem przeniesienia, 105 tys. było pracowniczkami fizycznymi, 45 tys. – umysłowymi. W Wehrmachcie kobiety pełniły funkcje pomocnicze. Pracowały jako personel administracyjno-biurowy, obsługa łącznic telefonicznych i naziemnych stacji radiolokacyjnych i radarowych, personel medyczny oraz jako instruktorki jazdy konnej. Tak zwanymi Wehrmachthelferinnen (członkiniami służby pomocniczej Wehrmachtu) mogły zostać samotne kobiety, które ukończyły 21 lat¹⁸. W rzeczywistości większość z nich mieściła się

17 Erich i Hildegard Bulitta, „Um die Jugend betrogen – Kindersoldaten, materiały dla szkół średnich”.

http://www.volksbund.de/fileadmin/img/LV/bayern/PDF/63639_Handreichung_Kindersoldaten.pdf, s. 16.

18 Kathrin Kompisch, „Täterinnen: Frauen im Nationalsozialismus”, Köln Weimar 2008, s. 215-216.



w przedziale 16-26 lat¹⁹. Choć nie należały formalnie do armii, to podlegały pod wojskowy kodeks karny²⁰.

Głównymi motywami kobiet, aby zgłaszać się do służby, były – wyłączając indoktrynację ideologiczną – chęć przeżycia przygody, tęsknota za zobaczeniem innej części świata, chęć wyrwania się z mieszczańskiego domu. Wolontariuszki po przejściu podstawowych badań otrzymywały kartę powołania, którą po wojnie często przedstawiały jako dokument mający świadczyć o tym, że do służby wojskowej zostały zmuszone, aby otrzymać odszkodowanie. Prawodawstwo było rzeczywiście takie, że każda obywatelka III Rzeszy mogła być do pracy na rzecz armii zmuszona, ale nie dotyczyło to ochotniczek²¹.

W okresie udanego Blitzkriegu 1939-1941 ponad dwie trzecie kobiet zgłaszało się na ochotnika. Te otrzymywały za swoją pracę tylko zwrot poniesionych kosztów. Kobiety, które nakazem zostały przeniesione z poprzedniego miejsca pracy i zobowiązane do służby dla wojska, otrzymywały pensję zgodną ze stawką obowiązującą w sektorze publicznym.

Na przełomie 1943 i 1944 r. w armii polowej i na terenach okupowanych służyło 20,5 tys. członkiń służby pomocniczej, w tym 12,5 tys. w sztabie²² (Stabshelferinnen) i 8 tys. jako łączniczki (Nachrichtenhelferinnen). 130 tys. kobiet pełniło służbę w Siłach Powietrznych (głównie jako pomocniczki obrony przeciwlotniczej, tzw. Flakhelferinnen) i jedynie 20 tys. w Marynarce Wojennej.

W sierpniu 1944 r. w Siłach Powietrznych służyło już 450 tys. kobiet obok 660 tys. żołnierzy. W połowie 1944 r. służyło 80 tys. łączniczek w Luftwaffe i 60 tys. w piecho-

cie²³. Flakhelferinnen od lutego 1945 r. mogły używać ręcznej broni palnej do samoobrony. Dopiero na początku 1944 r. ochotniczki służące w trzech rodzajach wojsk połączono w jeden Korpus Służby Pomocniczej Kobiet Wehrmachtu (Wehrmachthelferinnenkorps). We wrześniu 1944 r. Wehrmachthelferinnen uzyskały status kombatanta i tym samym nabyły prawo do noszenia broni, ale i obowiązek włączenia się do walki w razie konieczności²⁴.

Od 1941 r. telegrafistki, telefonistki i radiooperatorki włączono do Związku Pomocnic Łączności (Nachrichtenhelferinnenschaft). W maju 1942 r. powstał Związek Pomocnic Sztabu Armii (Stabshelferinnenschaft des Heeres), który jednoczył wszystkie stenotypistki, panie piszące na maszynie, tłumaczki, kreślarki, księgowy, kierowniczkę kartotek i doręczycielki pracujące dla Wojsk Lądowych poza granicami Rzeszy. Kobiety, które chciały wrócić na teren Rzeszy, zostały nakazem pracy zmuszone do tego²⁵. 10 marca 1942 r. połączono wszystkie ochotniczki w Luftwaffe w Związek Pomocnic Wojsk Lotniczych (Luftwaffenhelferinnenschaft)²⁶.

Pomocniczki sztabowe różniły się od łączniczek tym, że łączniczki pracowały tylko pod zwierzchnictwem innych kobiet i w stałej grupie²⁷. Pomocniczki sztabowe były przydzielane wciąż do różnych zadań i podporządkowane były przełożonym – urzędnikom i oficerom Wehrmachtu. Pomocniczki sztabowe były wysyłane do służby za granicę, początkowo do Francji i Generalnego Gubernatorstwa, a od 1943 r. do Jugosławii, Grecji i Rumunii, gdzie pracowały dla lokalnych oddziałów Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu (OKW). Dopiero od końca 1944 r. kobiety włączano do Służby Ordynansu Piechoty jako kucharki, służące i praczki. Podlegały one Związkowi Pomocnic Sztabu Armii. Co ciekawe, kobiety na stanowiska techniczne dopuszczono do służby w Wehrmachcie wcześniej niż do typowo kobiecych zajęć²⁸.

W Gießen znajdowała się szkoła dla łączniczek do służby pomocniczej. W szkole dowodził mężczyzna, ale równolegle do niego stanowisko dowódcy pełniła kobieta Leni Ullmann. Ta podwójna struktura odpowiadała

19 „1945: Eine Jugend in Trümmern“, <http://www.dw.de/1945-eine-jugend-in-tr%C3%BCmmern/a-17697962>

20 Praca magisterska obroniona na Uniwersytecie w Wiedniu 10.2010, Cornelia Gantze, „Kobiety w Wehrmachcie“, <http://othes.univie.ac.at/11870/>, s. 39.

21 Więcej o podstawach prawnych do powołania kobiet do pracy dla Wehrmachtu: ibidem, s. 37-38.

22 Sztab to główny organ dowodzenia występujący w oddziałach i związkach wszystkich rodzajów sił zbrojnych oraz na szczeblu centralnym. W armii niemieckiej od czasów pruskich do dziś sztab spełnia zasadniczą funkcję w dowodzeniu i jest głównym organizatorem działań wojsk, a szef sztabu jest równorzędnym partnerem dowódcy, współodpowiedzialnym za dowodzenie.

23 Joachim Beckh, Blitz & Anker, tom 1, BoD – Books on Demand, 2005, s. 325.

24 Praca magisterska..., s. 91.

25 Ibid., s. 41.

26 Ibid., s. 43.

27 Ibid., s. 41.

28 Täterinnen..., s. 219.



paradoksowi w przepisach nazistowskich, że kobieta nie może pełnić funkcji dowódczych, ale dla personelu kobiecego lepszy jest dowódca kobieta. Łączniczki miały odpowiednie mundury i były kierowane do pracy głównie na terenach okupowanych. Jesienią 1944 r. dyscyplina wśród ochotniczek zmniejszyła się, a kobiety przede wszystkim bały się wcielenia do korpusu pomocniczego SS w ostatniej fazie przegrywanej już wojny, co wiązało się z niechybną śmiercią²⁹.

Wiosną 1942 r. aparat III Rzeszy powołał do życia tzw. korpus pomocniczek SS (SS Helferinnenkorps). Był on częścią Waffen-SS, czyli jednostek zbrojnych SS. Do służby mogła się zgłosić każda kobieta w wieku 17-30 lat o wzroście minimum 160 cm³⁰. Większość z nich miała 18-21 lat i wywodziła się z kręgów kierowniczych BDM³¹. W Oberehnheim w Alzacji założono szkołę dla kobiecego korpusu łączniczek SS. Przy przyjęciu stosowano bardzo wysokie wymagania ideologiczne i sprawnościowe. Heinrich Himmler stojący na czele SS chciał stworzyć fanatycznie oddany idei hitleryzmu kobiecy oddział swojej formacji. Miał przypominać on w formie i poglądach zakon kobiecy zbudowany na wzór germańskiej wspólnoty plemiennej (Sippengemeinschaft). Szkolenie ukończyło do końca wojny ok. 3 tys. pomocniczek SS³².

Na początku 1945 r. Hitler zlecił „próbne utworzone batalionu kobiecego”. Projekt nie doszedł jednak do skutku³³.

Historia blisko pół miliona Niemek, które włączyły się w pomoc Wehrmachtowi, została dotychczas słabo „opracowana”. Jedną z pierwszych prób osobistego spotkania z kobietami walczącymi na froncie ojczyznianym w okresie 1939-1945 podjęła historyczka z Frankfurtu Rosemarie Killius w książce „Frauen für die Front. Gespräche mit Wehrmachtshelferinnen” (Kobiety dla frontu. Rozmowy z personelem pomocniczym Wehrmachtu)³⁴. Kobiety opowiadają w niej, jak to z dumą nosiły

wtedy eleganckie mundury, których nie musiały już zażyczyć mężczyznom. Zgłaszając się do służby, odpowiadały czynem na wezwanie hitlerowskiej propagandy „uwolnienia jednego żołnierza dla frontu” poprzez odciążenie wojska w innych pracach niż starcia zbrojne³⁵. Bohaterki wywiadów stosują klasyczne wyparcie odpowiedzialności za udział w zbrodniczym systemie. „Byłyśmy zupełnie apolityczne i trzymałyśmy się z dala od wszystkiego. Nie rozmawiało się ani o Żydach, ani o obozach koncentracyjnych, a już na pewno nie o jakichkolwiek mordach. Naprawdę nic nie wiedziałyśmy” – wspomina Rosel D. Z kolei Eugenie S. wspomina, że powtarzano im: „Cieszcie się wojną, bo pokój będzie straszny”. Marie-Helene S. ubolewa zaś, że przez tyle lat temat był w strefie tabu. „Teraz, po tylu latach, nie jest łatwo o tym mówić. Wszystko teraz powraca. Ale w zasadzie o wiele za późno. Gdyby wyciągnięto to z zapomnienia 30 lat temu, być może różne rzeczy w [obecnej] polityce przebiegałyby inaczej”.

Przebijanie szklanego sufitu w Bundeswehrze

Gdy w 1955 r. powołano do życia Bundeswehrę, włączenie do niej kobiet nie było w ogóle omawiane. W 1956 r. minister zdrowia z CDU Elisabeth Schwarzhaupt usprawiedliwiała konstytucyjny zakaz dostępu do służby z bronią dla kobiet względami moralnymi. Wspominała o zaangażowaniu przedstawicielek jej płci w pomoc systemowi hitlerowskiemu poprzez służbę w Wehrmachcie, z której kobiety niemieckie się nigdy nie rozliczyły³⁶.

W latach 60. i 70. XX w., gdy w całym świecie zachodnim zawiązał się ruch feministyczny drugiej fali walczący zwłaszcza o równouprawnienie w pracy, kwestia dopuszczenia kobiet do służby wojskowej stała się elementem debaty publicznej. Czynny udział kobiet w obronie państwa stał się postulatem środowisk feministycznych, które walczyły o równość szans w sferze zawodowej dla obu płci i likwidację tradycyjnego postrzegania kobiety w Niemczech jako piastunki domowe-

29 Täterinnen..., s. 218.

30 <http://de.wikipedia.org/wiki/SS-Helferinnenkorps#mediaviewer/Datei:SS-M%C3%A4del.png>

31 <http://www.wewelsburg.de/de/aktuelles/meldungen/Nachbericht-SS-Helferinnenkorps.php>

32 Jutta Mühlenberg, „Das SS-Helferinnenkorps: Ausbildung, Einsatz und Entnazifizierung der weiblichen Angehörigen der Waffen-SS 1942-1949”, BoD – Books on Demand, 2011, s. 34, s. 165-168.

33 Praca magisterska..., s. 46.

34 Wyd. Lipsk 2003.

35, „In diesem Propaganda-Sprech hieß das immer, sie haben Soldaten für die Front 'frei gemacht' und diese Position haben sie ausgefüllt, häufig in Schlüsselpositionen, wenn sie häufig am militärischen Geheimschreiber eingesetzt waren oder eben mit Geheimakten zu tun hatten”,

http://www.deutschlandfunk.de/frauen-an-der-front.1148.de.html?dram:article_id=180455

36 „Frauen in der Bundeswehr?”,

<http://www.zeit.de/1982/21/frauen-in-der-bundeswehr/seite-2>



go ogniska³⁷. Brakowało prawnych podstaw dla służby wojskowej kobiet. Wcześniej kobiety w niemieckiej armii służyły, ale nie miały statusu żołnierza, a w razie wzięcia do niewoli – statusu jeńca, czy po zakończeniu konfliktu – weterana.

Żołnierki nie miały w armii parytetów nawet w NRD, gdzie generalnie system komunistyczny zachęcał kobiety do pracy zawodowej. Od połowy lat 70. XX w. w Narodowej Armii Ludowej (NVA) systematycznie rósł odsetek pań w mundurach. W połowie lat 80. zapelniono wszystkie przygotowane dla nich 3,5 tys. miejsc. Do 1988 r. było ok. 100 kobiet oficerów, większość z nich w służbach medycznych. Kobiety mogły dobrowolnie zasilać szeregi NVA na niższych i medycznych stanowiskach jako podoficerowie kontraktowi, podoficerowie zawodowi i podchorąży (Fähnrich), a od 1984 r. jako zawodowi oficerowie. Największą karierę zrobiła pani pułkownik dr Ursula Schenderlein. Od 1988 r. pełniła funkcję zastępcy w klinice dziecięcej akademii medycyny wojskowej NVA w Bad Saarow. Żadnej żołnierce nie udało się w NVA uzyskać stopnia generała. Do służby we wschodniemieckiej armii przyciągały kobiety liczne przywileje, np. samodzielne mieszkanie poza koszarami, wysoki żołd oraz osiem tygodni urlopu. Były to przywileje niedostępne dla kobiet w cywilu w systemie komunistycznym. Na koniec istnienia NVA służyło w niej 190 kobiet na stanowiskach oficerskich. Jak zauważają autorzy książki o dowódcach NVA, na temat roli kobiet w tej armii nie przeprowadzono dotychczas szczegółowych badań³⁸. W latach 90. XX w. były żołnierki NVA miały różne doświadczenia przy integracji z Bundeswehrą. Zostały zwolnione ze służby i przeniesione do cywila³⁹. Sytuacja ta dotyczyła też studentek szkół oficerskich. Niektóre przeszły ten proces bezboleśnie, nawet miło wspominały kontakty z dawnym wrogiem, w tym

37 O „prawie do bycia żołnierzem” postulowanym przez feministki w latach 80. wiele pisano, przedstawiając różne argumenty: polityczne, społeczne, kulturowe, a nawet ekologiczne. Ważniejsze opracowania: Dorothee Sölle, „Wehrpflicht für Frauen?” [w:] „Frankfurter Hefte” 35 (1980), zeszyt 4, s. 4-5; Renate Berg Janßen, Marie-Louise Frauen ans Gewehr? [w:] Gleichschritt marsch, Köln 1980.

38 K.Froh, Klaus, R.Wenzke, „Die Generale und Admirale der NVA: Ein biographisches Handbuch”. Wyd. Militärgeschichtlichen Forschungsamt, Berlin 2007, s. 23 (przypis 53).

39 Rozkaz nr 41/90 ministra obrony Rainera Eppelmana, wszedł w życie 30 września 1990 r., nie dotyczył jedynie służb medycznych.

z wysokimi przełożonymi, a inne narzekały, że kobieta – w dodatku ze wschodu – była traktowana w Bundeswehrze z góry przez kolegów z zachodu⁴⁰.

W RFN w 1973 r. koalicja SPD-FDP powołała komisję ds. kobiet. Minister obrony Georg Leber pod naciskiem społecznym uchylił kobietom drzwi do służby wojskowej. W październiku 1975 r. pierwsze kobiety zasiliły korpus medyczny, na niższych stanowiskach i z ograniczoną możliwością awansu. Jak to zazwyczaj bywa, prawdziwym powodem otwarcia się Bundeswehry na kobiety była konieczność uzupełnienia braków kadrowych, szumnie ozdobiona hasłami równości płci. Niedługo potem – od czerwca 1989 r. – kobiety mogły wstępować do orkiestry wojskowej i na wszystkie stanowiska w korpusie medycznym.

Aż do 1991 r. temat pełnego dostępu kobiet do służby wojskowej był debatowany tylko na papierze – w opracowaniach wydawnictw wojskowych, pracach socjologów, pismach feministycznych i od czasu do czasu na łamach prasy popularnej.

Ekkehard Lippert i Tjarck Rössler w opracowaniu „Kobiety pod bronią? Społeczne i socjo-polityczne aspekty kobiecych żołnierzy” (Mädchen unter Waffen? Gesellschafts- und sozialpolitische Aspekte weiblicher Soldaten) z października 1980 r. piszą, że „początkowo kobiety w armii wywołały efekt zaskoczenia, czyniąc z żołnierzy szlachciców. Ale to już minęło. Wzrasta nieuprzejmość: szerzą się plugawość i ekshibicjonizm, kobiety są bardzo łatwo brane za rozrabiaczki”.

Adelbert Weinstein, pułkownik rezerwy i wieloletni komentator ds. wojskowych w dzienniku „Frankfurter Allgemeine Zeitung” w 1983 r. napisał, że w prywatnych rozmowach konserwatywni żołnierze pomimo odwrotnych zapewnień wypowiedzianych w sytuacjach oficjalnych uważają kobiety „za obciążenie armii nawet w okresie pokoju”.

W 1991 r. zrównano dostęp kobiet i mężczyzn do wszystkich stanowisk i funkcji w korpusie medycznym. W 1994 r. Verena von Weymarn została mianowana pierwszym chirurgiem wojskowym w stopniu generała. W tym okresie liczba kobiet w armii była minimalna. Odsetek kobiet w całej Bundeswehrze wynosił 1,2 proc.

4027.03.1997, magazyn telewizyjny „Kontraste”, „Der Dienst beim Klassenfeind: NVA-Frauen in der Bundeswehr”, zapis treści: http://www.rbbonline.de/kontraste/ueber_den_tag_hin_aus/bundeswehr/der_dienst_beim_klassenfeind.html



personelu. W tym było 60 kobiet w orkiestrze i 4350 w korpusie medycznym. Około 50 tys. pracowało na cywilnych stanowiskach w jednostkach i dowództwie armii.

Dlaczego nie zasilaty innych formacji? Otóż zabraniały im tego ustawy, które wskazywały, że kobiety mogą służyć jedynie w ww. formacjach. Dostęp kobiet do posad wojskowych w szeregach Bundeswehry był określony w szczególności przez art. 1 ust. 2 Soldatengesetz (Ustawy o statusie żołnierskim) oraz art. 3a Soldatenlaufbahnverordnung (Rozporządzenia o karierze wojskowej). Zgodnie z ich brzmieniem rekrutować można było wyłącznie kobiety zgłaszające się jako ochotniczki, i to jedynie do służby w formacjach medycznych i orkiestrach wojskowych.

W czerwcu 1978 r. Alice Schwarzer, ikona niemieckiego feminizmu, jako pierwsza znana kobieta zabrała publicznie głos w sprawie dostępu kobiet do pełnienia zawodowej służby wojskowej. Ta zadeklarowana pacyfistka skrytykowała „zakaz pracy dla kobiet” w imię „rzekomej natury kobiety”⁴¹. Ruch pacyfistyczny mówi o „naturalnej predyspozycji kobiet do pokoju”. Została za to zmieszana z błotem przez wiele kobiet z ruchu feministycznego i z lewicy, gdyż opowiedziała się za czynną służbą kobiet w Bundeswehrze, która w latach 80. XX w. zdaniem części działaczy lewej strony politycznej w ogóle nie powinna w Niemczech istnieć. Feministka broniła się, że sama nie popiera służby wojskowej, ale w imię równouprawnienia uważa, że kobiety powinny mieć prawo pracować wszędzie tam, gdzie mężczyźni. Powiedziała, że kobiety w Bundeswehrze to konieczność, „aby przełamać stereotypy w podziale ról wg płci i naprawdę mieć udział w decydowaniu o wojnie i pokoju”⁴². Jak pisała we wstępniku do swojego pisma w maju 2002 r.: „[magazyn] »Emma« jest przeciwna poborowi. I choć od 1978 r. opowiadam się za prawem kobiet do służby z bronią, równocześnie jestem przeciwna obowiązkowi służby wojskowej dla mężczyzn. Z walką przeciwko zakazowi wykonywania zawodu dla kobiet w Bundeswehrze byłam

sama przez 20 lat i nieszczerze tolerowana. Zwano mnie herod-babą”⁴³.

Co ciekawe, nawet dziś nie wszystkie feministki popierają służbę kobiet w Bundeswehrze. W ruchu tym istnieje gałąź, która głosi, że przyjmowanie kobiet do armii powoduje militaryzację kobiet i zwiększenie liczby konfliktów na świecie. Wojnę uważają za przejaw patriarchy i nie widzą w niej miejsca dla kobiet. Ich poglądy są zgodne ze znanym cytatem z feministycznej, a równocześnie pacyfistycznej książki Virginii Woolf: „[...] jeśli upierasz się, aby walczyć w mojej obronie albo »naszego« państwa, wyjaśnijmy to sobie, poważnie i racjonalnie, że walczysz po to, aby zaspokoić instynkt płciowy, którego nie mogę podzielać, aby uzyskać korzyści, z których nie skorzystałam i prawdopodobnie nigdy nie skorzystam. Ale nie po to, aby zaspokoić moje instynkty lub aby chronić mnie albo mój kraj. Bo [...] jako kobieta nie mam kraju. Jako kobieta nie chcę mieć kraju. Moim krajem jako kobiety jest cały świat”⁴⁴.

SPD i Zieloni zawsze byli zdecydowanie przeciwni przyjmowaniu kobiet do Bundeswehry. FDP i część chadeków od połowy lat 90. XX w. popierała otwarcie kariery wojskowej dla kobiet. Duże zasługi w lobbowaniu na rzecz tej idei miała polityk CSU Michaela Geiger, od stycznia 1993 r. do stycznia 1997 r. parlamentarna sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony. Wraz z minister ds. kobiet Claudią Nolte w 1996 r. wysunęła propozycję pełnego otwarcia Bundeswehry dla wszystkich, bez wprowadzania obowiązkowego poboru dla kobiet⁴⁵. Gdyby nie jej przedwczesna śmierć, możliwe, że udałoby się przeforsować jej inicjatywę, zanim trybunał w Luksemburgu niejako zmusił Niemcy do zmiany prawa.

W artykule tygodnika „Der Spiegel” z 7 maja 1984 r. pod tytułem „Żołnierki – zapchajdziury narodu” dziennikarz tygodnika stawia pytania, na które odpowiedź dziś wydaje się oczywista. Przynajmniej wedle standardów

43 <http://www.emma.de/artikel/editorial-von-alice-schwarzer-rechte-pflichten-263413> „Herod-baba” to pewna gra słów, bo po niemiecku „Flintenweib” znaczy również „kobieta uzbrojona w broń palną”.

44 Virginia Woolf, „Three Guineas”, 1938, tekst ang. dostępny na stronie Projektu Gutenberg:

<http://gutenberg.net.au/ebooks02/0200931h.html>, tłumaczenie własne.

45 „Nolte will Bundeswehr für Frauen öffnen”, <http://www.berliner-zeitung.de/archiv/nolte-will-bundeswehr-fuer-frauen-oeffnen,10810590,9071542.html>

41 „Frauen beim Militär”,

<http://www.emma.de/artikel/frauen-beim-militaer-264644>

42 „Man wird nicht als Frau geboren”, <http://www.berliner-zeitung.de/archiv/alice-schwarzer-wird-sechzig--sie-hat-nicht-alles-veraendert--und-was-anders-geworden-ist--erscheint-heute-oft-schon-als-selbstverstaendlich--man-wird-nicht-als-frau-geboren-,10810590,10048732.html>



poprawności politycznej, bo gdy rozmawia się z dowódcami niemieckiej armii, to ta odpowiedź wciąż jest dość enigmatyczna. „Czy kobiety powinny służyć w Bundeswehrze? Czy powinny mieć prawo do noszenia broni? Czy w walce są równouprawnione z mężczyznami – czy tylko zastępują męskich żołnierzy, bo zachodni Niemiec-kiej armii brakuje rekrutów?”⁴⁶.

Pomimo nacisków specjalistów ds. demografii i feministek na coraz szersze włączanie kobiet do armii minister obrony i oficer rezerwy Manfred Wörner nie był do tego przekonany. W kantynie oficerskiej nagrał go dziennikarz kolorowego pisma „Bunte”. „Wolę kobiety na parkiecie tanecznym niż w armii” – miał powiedzieć minister.

Tuż przed wyborami parlamentarnymi w 1983 r. Wörner podjął próbę pogodzenia antykobiecego prawa z koniecznością zachęcenia kobiet do służby w armii. W tamtym czasie w NATO tylko Niemcy Zachodnie i Włochy nie otworzyły jeszcze w pełni koszarów dla żeńskiej części społeczeństwa. A w RFN chodziło o to, aby utrzymać stan osobowy Bundeswehry na ówczesnym poziomie 495 tys. osób, mimo niżu demograficznego, który właśnie osiągał pełnoletność. Na to naciskały również Stany Zjednoczone, największa potęga Sojuszu Północnoatlantyckiego, chcąc zachować przewagę konwencjonalnych sił zbrojnych w Europie względem ZSRR.

Od marca 1981 r. do czerwca 1982 r. obradowała komisja prawników Wörnera, tzw. Langzeitkommission, która miała opracować strategię długoterminową dla Bundeswehry, uwzględniając fakt, że do wieku poborowego dorasta niż demograficzny i wkrótce wystąpią braki kadrowe. Komisja proponowała, aby braki generacyjne uzupełnić o 30 tys. ochotniczek. Chodziło o to, aby bez konieczności zmiany art. 12a Ustawy Zasadniczej, który głosił, że „kobiety nie mogą w żadnym wypadku pełnić służby z bronią”, dopuścić kobiety do niektórych stanowisk w armii. Szef komisji, generał Jürgen Brandt, na pytanie, gdzie kobiety mogłyby służyć, odpowiedział: „Na pewno nie na polu bitwy”.

Komisja dość pokrętnie jednak ustaliła, że prawo zakazuje wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej dla kobiet, ale nie zakazuje zachęcania ich do dobrowolnej służby bez broni. Kobiety mogą zatem służyć w sztabie i łączności, w oddziałach muzycznych i medycznych, w oddziałach pionierów, transportowych i remontowych.

46 „Soldatinnen – Lückenbüßer der Nation“, <http://www.spiegel.de/spiegel/print/d-13507813.html>

Wobec takiej możliwości, a mimo prywatnych zastrzeżeń szef resortu obrony podjął decyzję o szerokim dopuszczeniu kobiet do służby. Dziennikarzowi „Bild am Sonntag” powiedział odważnie: „Jeśli naprawdę otwieramy Bundeswehrę na żołnierki, to kobiety muszą oczywiście móc zostać generałami”.

Zapał ministra jednak szybko ostudził doradca i rzecznik MON Hans Rühle, tłumacząc szefowi, że żołnierz w tradycyjnym rozumieniu to osoba, która nosi broń, a Ustawa Zasadnicza zabrania kobietom dostępu do zawodów związanych z bronią. Według ustaw kobiety nie mogły brać udziału „w zabijaniu ludzi w ramach akcji wojskowych”, nie mogły też „bezpośrednio obsługiwać złożonych systemów broni” i powinny być chronione „od skutków działania broni”. A to oznaczało, że kobiety mogą w armii pomagać, ale nie walczyć i nie awansować⁴⁷.

Karin Hempel-Soos, pisarka i socjaldemokratka, napisała wtedy w „Die Zeit” kontrowersyjny felieton, w którym wykazywała, że kobiety nigdy nie osiągną równouprawnienia w armii, zawsze pozostając „pielęgniarkami i dziewczynami-zatyczkami”⁴⁸.

Autor opracowania Instytutu Socjologicznego Bundeswehry (SOWI) z 1988 r. wymienia następujące potencjalne kłopoty na drodze do kompletnego otwarcia wojska dla kobiet: cywilizacja wojska; militaryzacja kobiet; podważenie obowiązkowego poboru dla mężczyzn, jeśli kobiety miałyby służyć dobrowolnie; kłopoty językowe z formą wielu stopni wojskowych zakończonych na -mann, które teraz miałyby zostać zastąpione żeńską formą z sufiksem-frau; fakt, że kobiety zawsze byłyby mniejszością, a przez to bardziej na widelcu; konieczne nowe inwestycje w sanitariaty i mundury; przemoc seksualna; długa niedyspozycja i/lub nieobecność z powodu ciąży i urlopu macierzyńskiego; romanse pomiędzy dowódcami i podwładnymi, które mogłyby popsuć dyscyplinę⁴⁹.

47 „Soldatinnen – Lückenbüßer der Nation“, <http://www.spiegel.de/spiegel/print/d-13507813.html>

48 „Karbolmäuschen und Stöpselmädchen“, <http://www.zeit.de/1982/28/karbolmaeuschen-und-stoepselmaedchen>

49 Ekkehard Lippert, „...auf keinen Fall Dienst mit der Waffe...“, SOWI-Arbeitspapier nr 7, Monachium 1988, <http://www.mgfapotsdam.de/html/einsatzunterstuetzung/downloads/ap007.pdf?PHPSESSID=92bb8>



Wszystko – przynajmniej w porządku prawnym – zmieniło się, gdy na ochotnika do Bundeswehry w 1996 r. zgłosiła się 23-letnia Tanja Kreil, która postanowiła sprzeciwić się dyskryminacji w dostępie do zawodów wojskowych ze względu na płeć⁵⁰. Kreil miała wykształcenie elektroniczne i w Bundeswehrze chciała służyć jako ochotnik w charakterze elektromechanika uzbrojenia w służbach technicznych. Jej wniosek został odrzucony przez centrum rekrutacyjne, a następnie przez centralną administrację personelu Bundeswehry z powodu ustawowego wyłączenia kobiet od posad wojskowych wiążących się z użyciem broni. Tanja Kreil wniosła wówczas skargę przed Verwaltungsgericht Hannover (sąd administracyjny Hanoweru), stwierdzając w szczególności, że odrzucenie jej kandydatury wyłącznie z powodu płci jest sprzeczne z prawem wspólnotowym. Powołała się na dyrektywę Rady 76/207/EWG z dnia 9 lutego 1976 r. w sprawie wprowadzenia w życie zasady równego traktowania kobiet i mężczyzn w zakresie dostępu do zatrudnienia, kształcenia i awansu zawodowego oraz warunków pracy. Sąd uznał, że prawo wspólnotowe nie reguluje zagadnień obrony, które podlegają pod obszar wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, stąd powinny pozostać w gestii poszczególnych państw członkowskich Wspólnoty Europejskiej. Jednak zważywszy na fakt, że sprawa wymagała wykładni dyrektywy, sąd zdecydował o zawieszeniu postępowania i postawieniu trybunałowi w Luksemburgu następującego pytania:

„Czy art. 1 ust. 2 trzecie zdanie Soldatengesetz (Ustawy o statusie żołnierskim) w wersji z 15 października 1995 r. [...] oraz art. 3a Soldatenlaufbahnverordnung (Rozporządzenia o karierze żołnierskiej) w wersji z 28 stycznia 1998 r., w myśl których kobiety zgłaszające się na ochotniczki mogą zostać wcielone jedynie do służby w formacjach medycznych i orkiestrach wojskowych, będąc w każdym razie wyłączonymi ze służby wiążącej się z użyciem broni, naruszają dyrektywę Rady 76/207/EWG z 9 lutego 1976 r., w szczególności jej art. 2 ust. 2?”⁵¹

W styczniu 2000 r. Europejski Trybunał Sprawiedliwości uznał za zasadną skargę Tanji Kreil. Trybunał odpowie-

50 Hans Joas. „Lehrbuch der Soziologie Taschenbuch“, 2001, s. 288-289.

51 Orzeczenie. Wyrok z dnia 11 stycznia 2000 r. Sprawa C-285/98, <http://lexis.pl/pages/document/Wyrok-Trybunalu-Sprawiedliwosci-Wspolnot-Europejskich-Tanja-Kreil-przeciwko-Republike-Federalnej/294289>

dział, że „Dyrektywa Rady 76/207/EWG [...] sprzeciwia się stosowaniu przepisów krajowych takich jak w prawie niemieckim, które wykluczają w sposób ogólny dostęp kobiet do posad wojskowych związanych z użyciem broni i które dopuszczają jedynie ich dostęp do służby w formacjach medycznych i orkiestrach wojskowych”.

Dla kobiet wydzielono w jednostkach wojskowych odrębne sypialnie, toalety i prysznice. Przed 2001 r. w Bundeswehrze służyło 4400 pań: w jednostkach medycznych i w orkiestrze wojskowej⁵². W styczniu 2001 r. do Bundeswehry wstąpiły jako ochotniczki 253 kobiety, które przeszły rekrutację na równych prawach jak mężczyźni – ich testy predyspozycji na konkretne stanowisko nie mogły być łatwiejsze niż dla mężczyzn. 166 pań zasiliło wojska lądowe, 69 – siły powietrzne, a 18 – marynarkę wojenną. W kwietniu 2001 r. w Bundeswehrze służyło już 4600 kobiet, z czego 3519 ze stopniem podoficerskim, a 1104 – oficerskim. 17 proc. z nich służyło przy wsparciu jednostek bojowych, 44 proc. w logistyce, a 10 proc. w jednostkach technicznych.

Socjolodzy natychmiast wyczuli dobry temat i postanowili zbadać nastroje wśród pracowników wojska w odniesieniu do feminizacji Bundeswehry⁵³. W 2000 r. ponad 70

52 <http://www.spiegel.de/politik/ausland/frauen-an-die-waffen-wehrpflicht-auf-dem-pruefstand-a-59451.html>

53 Cytowane w tekście wyniki badań socjologicznych na podstawie:

1. Kümmel G., Klein P. and Lohmann K. (2000) „Zwischen Differenz und Gleichheit. Die Öffnung der Bundeswehr für Frauen, Bericht 69, Strausberg: SOWI“, <http://www.mgfapotland.de/html/einsatzunterstuetzung/downloads/bericht69.pdf>
2. Kümmel G., Biehl H. (2001) „Warum nicht? – Die ambivalente Sicht männlicher Soldaten auf die weitere Öffnung der Bundeswehr für Frauen“. Strausberg, <http://www.mgfapotland.de/html/einsatzunterstuetzung/downloads/bericht71.pdf?PHPSESSID=92bb8>
3. Kümmel, Gerhard/Werkner, Ines-Jacqueline(2003): Soldat, weiblich, Jahrgang 2001, SOWI-Bericht nr 76, <http://www.mgfapotland.de/html/einsatzunterstuetzung/downloads/bericht76.pdf?PHPSESSID=92bb8>
4. Gerhard Kümmel (2005), „Integrating the ‘Other’: The Bundeswehr and Women Soldiers“, [w:] Giuseppe Caforio, Gerhard Kümmel (ed.) „Military Missions and their Implications Reconsidered: The Aftermath of September 11th (Contributions to Conflict Management, Peace Economics and



proc. ankietowanych mężczyzn uważało, że obecność kobiet w siłach zbrojnych wpłynie na nie pozytywnie. Blisko 9 na 10 żołnierzy (86 proc.) powiedziało, że kobiety nie powinny być w armii traktowane w specjalny sposób. 84 proc. wyraziło obawę, że „obecność kobiet w armii może spowodować problemy na tle seksualnym”. Jak się później okaże, była to samospełniająca się przepowiednia. 30 proc. również uważało, że „Bundeswehra z kobietami żołnierzami” nie będzie w stanie realizować swoich funkcji militarnych. 1 proc. więcej uważało, że kobiety nie są stworzone do życia w wojsku, szczególnie na polu bitwy. Wielu mężczyzn dostrzegało w kobietach zagrożenie dla starego ładu, gdyż bali się kobiet w roli przełożonych i tego, że zamiast walczyć, będą odruchowo chronili swoje koleżanki.

Sondaż przeprowadzony niecałe dwa lata później przyniósł wyniki jeszcze gorsze, bo już oparte na doświadczeniu przebywania z kobietami w koszarach i na polu walki. Więcej żołnierzy uważało, że kobiety nie mają predyspozycji fizycznych do wielu funkcji wojskowych, a 9 na 10 było zdania, że kobiety są w nieformalny sposób uprzywilejowane w armii poprzez dawane im fory. Zdaniem ponad połowy ankietowanych kobiety na polu walki mogą stanowić zagrożenie.

W 2001 r. MON zleciło socjologom przygotowanie uśrednionej charakterystyki kobiety żołnierza. Na podstawie 33 wywiadów i siedmiu dzienników obserwacji ustalono, że przeciętna kobieta z pierwszej generacji otwartej Bundeswehry miała 21 lat, zajmowała stanowisko raczej tradycyjne, czyli głównie w korpusie medycznym, jednostkach technicznych, łączności i orkiestrze. 70 proc. kobiet pochodziło z małych miast, głównie z terenów dawnych Niemiec wschodnich, co owocowało niską religijnością. Dwie trzecie miało wykształcenie średnie, a jedna czwarta – wyższe. Połowa była w stałym związku, a tylko 4 proc. miało dzieci. Jako motyw wstąpienia

Development, Volume 2”, Emerald Group Publishing Limited, s. 343-368,

<http://www.emeraldinsight.com/doi/pdfplus/10.1016/S1572-8323%2805%2902019-9>

6. Wyniki badań SOWI 2000-2005 w języku polskim opracowała: Katarzyna Obuchowska „Feminizacja Bundeswehry. Wybrane aspekty socjologiczne”, [w:] Kobieta jako funkcjonariusz porządku publicznego, pod red. Kalina R.M., Łapiński P., Centralny Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu, Kalisz 2008, str. 21-29.

do armii kobiety wymieniały: rekomendacja znajomych, zabezpieczenia socjalne, możliwości awansu zawodowego i chęć sprawdzenia się w trudnych warunkach. Kobiety pozytywniej wypowiadały się o swojej działalności w warunkach bojowych, pełnieniu funkcji kierowniczych i zdolnościach fizycznych. Kłopot dostrzegały w pogodzeniu kariery wojskowej z posiadaniem rodziny. Tylko 47 proc. partnerów żołnerek pozytywnie wypowiedziało się na temat wstąpienia ich do wojska. Bardziej zadowoleni byli rodzice: 80 proc. ojców i 74 proc. matek.

W książce pod tytułem „Nie jesteśmy stowarzyszeniem dziewczątek – kobiety w Bundeswehrze” („Wir sind kein Mädchenverein – Frauen in der Bundeswehr”) dziennikarka Andrea Jeska opisała doświadczenia pierwszego pokolenia kobiet w niemieckiej armii. Opisuje m.in. rozterki Meryem Özsu, z pochodzenia Turczynki, pilotki helikopterów w wojskach lądowych. „Gdy mam na sobie mundur, moje oczy błyszczą” – mówi z entuzjazmem. Do wojska wstąpiła wbrew woli rodziny, ale z poczucia patriotycznego obowiązku względem nowej ojczyzny. Wątpliwości pojawiły się u niej, gdy rozpoczęto rekrutację kobiet na misje za granicą. „Moim marzeniem było wstąpić do Bundeswehry, ale nie iść na wojnę” – mówi trochę naiwnie kobieta. Mówi, że społeczeństwo szanuje żołnierzy, również kobiety. Wspomina tylko, jak w Stuttgarcie spotkała starszą Niemkę, która zapytała ją, jak się nie wstydzi nosić munduru jako kobieta. Inna żołnierka Jana Hartwig mówi, że w Bundeswehrze „lepiej nie pokazywać żadnej słabości”. Głównie w obawie przed utratą dobrej pensji i możliwości rozwoju. „Kto spędza trzy godziny przed lustrem, nie ma czego szukać w Bundeswehrze” – mówi jej koleżanka. Autorka wspomina, że nawet kategoryczny do niedawna przepis o niemożności posiadania implantów piersi w armii został w praktyce złagodzony i nie jest egzekwowany. Tym samym operacja plastyczna żołnierki nie musi oznaczać wydalenia jej ze służby. Opisując zmiany w armii wywołane przez obecność w niej kobiet, Jeska stawia w książce ważne pytanie: „Kobiety w Bundeswehrze to norma. Ale co, gdy któraś z nich zginie?”. Jedną z jej bohaterek przyznaje, że gdy na misji zagranicznej zginie pierwsza matka, pojawią się zarzuty o to, że niepotrzebnie ryzykowała swoje życie, bo jej miejsce jest w domu. Czyli Bundeswehra okazuje się rajem dla samotnych ambitnych bezdzietnych kobiet, ale piekłem dla matek w związkach.

A zatem równouprawnienie istnieje, ale wciąż głównie na papierze. 1 stycznia 2005 r. weszła w życie ustawa zrównująca w prawach kobiety i mężczyzn (Soldatinnen- und Soldatengleichstellungsgesetz – SGLiG). Przede



wszystkim dotyczy ona możliwości pogodzenia obowiązków zawodowych i posiadania rodziny poprzez elastyczny czas pracy i częściowe etaty dla rodziców małych dzieci. Nad realizowaniem założeń ustawy pieczę trzymają pełnomocniczki ds. równouprawnienia (Gleichstellungsbeauftragte) wraz z zastępczyniami, wybierane co cztery lata. Ostatnie wybory odbyły się w 2013 r. Wybrano wtedy 39 pełnomocniczek i tyle samo ich zastępczyń, które działają na trzech poziomach: na poziomie dywizji lub równorzędnym, w urzędach cywilnych – wyższych urzędach federalnych oraz w biurach personalnych i w MON. Pełnomocniczka zostaje na okres pełnienia funkcji zwolniona z dotychczasowych obowiązków i przeniesiona tam, gdzie została wybrana. Zastępcy nie zmieniają miejsca pobytu i nadal pełnią swoje dotychczasowe funkcje. O funkcję pełnomocniczki może się ubiegać każda żołnierka⁵⁴. Po nowelizacji ustawy na poziomie batalionu (wcześniej pułku) działają jeszcze tzw. przedstawicielki ds. równouprawnienia (Gleichstellungsvertrauensfrauen). Pełnią one w miejscu pracy funkcję wspomagającą w stosunku do pełnomocniczek, wspomagając żołnierki w przypadkach mobbingu, przemocy seksualnej, stalkingu, niemożności pogodzenia kariery z wychowaniem dziecka, ułatwieniami w postaci telepracy dla matek małych dzieci etc. Co ciekawe, temat posiadania rodziny jest w niemieckim wojsku wciąż zwany popularnie „Frauenthema”, co sugeruje, że dotyczy przede wszystkim kobiet.

W badaniu Zentrum für Militärgeschichte und Sozialwissenschaften der Bundeswehr na zlecenie MON okazało się, że w okresie od sierpnia do października 2011 r. (na próbie 3058 żołnerek i 1771 żołnierzy) 55 proc. kobiet przynajmniej raz doświadczyło molestowania seksualnego. 47 proc. z nich wymieniło molestowanie słowne, 25 proc. dotykanie ciała wbrew ich woli, a 3 proc. kobiet zadeklarowało, że było przedmiotem gwałtu.

Wiele żołnerek cierpi w ciszy. Nawet gdy koleżanki namawiają je do zgłoszenia przypadków molestowania do wyższej instancji, mówią: „nie chcę dramatyzować, przecież wcześniej nic złego mnie ze strony kolegów nie spotkało”. Brak reakcji ze strony kobiet zachęca mężczyzn do dalszych prób zaczepiania ich na tle seksualnym. Czasem przyczyną jest uczucie, jakim darzą oprawcę. Sytuacja jest szczególnie delikatna, gdy mole-

stujący jest szefem żołnierki. W takich sytuacjach najlepiej zwrócić się do pełnomocniczki albo od razu do parlamentarnego rzecznika ds. sił zbrojnych (Wehrbeauftragter des Deutschen Bundestages), który od 1959 r. jest organem pomocniczym Bundestagu. Swoje spostrzeżenia dotyczące stanu wojska przedstawia co roku w specjalnym jawnym raporcie. Prowadzi jednak wiele spraw, które ze względu na ochronę dóbr osobistych ofiar molestowania nigdy nie ujrzą światła dziennego. Są ujmowane tylko w statystykach. W latach 2006-2012 rzecznik odnotował 520 przypadków przestępstw na tle seksualnym.

Hellmut Königshaus, czyli obecny Wehrbeauftragter, w swoim ostatnim rocznym raporcie na temat sytuacji w niemieckich siłach zbrojnych z 28 stycznia napisał, że kobiety skarżą się do niego na dyskryminację płciową, szczególnie za poniżanie ich za rolę matki i obrażanie w okresie ciąży. Werbalny seksizm przejawia się poprzez określanie kobiet przez dowódców jako „rur” czy „dziwek” albo pomijanie stopnia wojskowego i zwracanie się tylko po nazwisku. Raport wymienia poza tym 64 przypadki molestowania seksualnego żołnerek, o 14 więcej niż w 2012 r. Liczba ta jest niższa od rzeczywistej liczby przypadków, gdyż wiele kobiet ze wstydu czy strachu nigdy nie zgłasza przypadków molestowania czy gwałtu w miejscu pracy⁵⁵.

Najnowsze badanie ankietowe dotyczące postaw żołnierzy i żołnerek pt. „Obraz wojska bez kobiety?” („Truppenbild ohne Dame?”) przeprowadzono na próbie 4900 żołnerek i żołnierzy w okresie od sierpnia 2011 r. do maja 2012 r. Po sześciu latach od analogicznego badania (Gerhard Kümmel: 2005) okazuje się, że integracja kobiet w armii znacznie się pogorszyła, a stereotypy płciowe trzymają się mocno⁵⁶.

Obecna minister obrony Ursula von der Leyen ogłosiła na początku kadencji, że przekształci Bundeswehrę w najbardziej atrakcyjnego pracodawcę w Niemczech, również dla kobiet. Obiecywała, że wprowadzi elastyczny czas pracy i lepszą opiekę dla dzieci w wieku przedszkolnym. Wszystko po to, aby szeregi ziejącej od czasu zniesienia

54 Ustawa o równouprawnieniu w pigułce: <https://www.dbwv.de/C12574E8003E04C8/Print/W27THDNF460DBWNDE>, pełna treść ustawy: <http://www.gesetze-im-internet.de/bundesrecht/sleig/gesamt.pdf>

55 „Allein unter Kerlen”, <http://www.tagesspiegel.de/politik/frauen-bei-der-bundeswehr-allein-unter-kerlen/9654106.html>

56 Pełny tekst badania: <http://www.mgfa-ptsdam.de/html/einsatzunterstuetzung/downloads/140124studiefrauen2014.pdf>, omówienie m.in.: www.tagesschau.de/inland/bundeswehr724.html



poboru pustkami armii zasiliły również kobiety chętne zgodnie ze sloganem Bundeswehry „służyć Niemcom”. Złośliwi podśmiewają się z jej pomysłów, których celem będzie stworzenie zastępów mamusiek z bronią w jednej ręce, a bobasem w drugiej.

Obecnie tylko co druga żołnierka uważa, że służbę w wojsku można w dogodny sposób połączyć z obowiązkami rodzinnymi. Połowa ankietyowanych pań oceniła, że to trudne. Liczba tych, które są zdania, że jest to wykonalne, spadła przez sześć lat dzielących dwie ankiety o 15 proc. Wiele żołnerek stwierdza, że na dzieci w życiu kobiety oficera, która chce zrobić karierę, prawie nie ma miejsca. Na ten fakt kobiety skarżą się od dawna. „Co dwa lata jesteśmy przenoszone, a w ciągu tych dwóch lat zdarzają się też misje zagraniczne”⁵⁷.

Zmniejszyła się też liczba kobiet deklarujących, że gdyby mogły cofnąć czas, ponownie wstąpiłyby do wojska – o 9 pkt proc., do 57,3 proc. Równocześnie wzrosła liczba tych, które chętnie zrzuciłyby mundur przed upływem umowy – z 11,3 proc. do 23,8 proc. 6 proc. kobiet i aż 57 proc. mężczyzn służących w Bundeswehrze uważa, że poprzez dopuszczenie kobiet do służby z bronią w ręku pogorszył się poziom wojska. Wśród męskich respondentów ocena wzrosła od poprzedniego badania o 5 pkt proc.

Blisko 16 proc. ankietyowanych ocenia, że poprzez przyjmowanie kobiet do służby w Bundeswehrze nie może wypełniać swoich wojskowych powinności. 36 proc. żołnierzy płci męskiej ocenia, że armia, w której od 2001 r. panuje równouprawnienie płci, straciła zdolności bojowe. Obydwa poglądy popiera też blisko 16 proc. umundurowanych pań.

Połowa żołnierzy ocenia swoje koleżanki po fachu generalnie pozytywnie. W 2005 r. było to 39,3 proc., czyli nastąpił znaczny wzrost. Panowie są zdania, że dowódcy dają kobietom fory. Prawie dwie trzecie uważa, że kobieta ma większe szanse na awans w wojsku niż mężczyzna. Jedna trzecia uważa z kolei, że kobiety są lepiej traktowane przez przełożonych niż mężczyźni.

Co druga żołnierka zetknęła się z molestowaniem seksualnym w armii, z czego 47 proc. w formie nieodpowiednich uwag lub dowcipów, jedna czwarta przez pokazywanie pornografii, a 24 proc. wspomniało o niestosownym dotykaniu ich ciała. 3 proc. kobiet padło ofiarą

przemocy seksualnej. „Każdy przypadek to o jeden za dużo” – ocenił autor badania Gerhard Kümmel.

Zdaniem socjologów, chociaż upłynęło wiele lat, mężczyźni w wojsku wciąż postrzegają zawód żołnierza jako „ostatni bastion męskości”⁵⁸. Specjaliści wymieniają wiele praktycznych pozytywów, jakie łączą się z dopuszczeniem kobiet do służby z bronią w ręku. W czasie gdy żołnierze pełnią też często misje pokojowe i stabilizacyjne, żołnierka w mundurze demonstruje, że siła, jaką utożsamia armia dużego państwa, może mieć żeńską, pokojową twarz. Dlatego kobiety wykorzystywane są do pokonywania barier interkulturowych i np. rewidowania muzułmanek, którym religia nie pozwala na to, by były dotykane przez mężczyzn. Poza tym na terenach, gdzie kobiety są pozbawione większości praw, żołnierka symbolizuje to, co kobieta może osiągnąć w warunkach demokratycznego państwa. Kobiety w wojsku przeciwdziałają zjawisku milczenia pomiędzy żołnierzami kupującymi płatną miłość a wykorzystywanymi kobietami i prędzej zgłaszają tego typu przypadki do dowództwa niż mężczyźni⁵⁹.

Od 2001 r. wiele Niemek zrealizowało marzenie o mundurze. W okresie od stycznia 2001 do stycznia 2010 r. liczba kobiet w niemieckiej armii wzrosła trzykrotnie. W 2010 r. liczba kobiet zatrudnionych w wojsku na kontrakcie stałym albo czasowym wynosiła 17 tys., co stanowiło 9 proc. ogólnego stanu osobowego armii. Ponad 2,5 tys. kobiet rozpoczęło naukę na kierunkach oficerskich. W 2010 r. 40 proc. kobiet żołnierzy pracowało w organizacji Służby Medycznej, 22 proc. w Inspektoracie Wsparcia Sił Zbrojnych, 20 proc. w piechocie. 11 proc. służyło w Siłach Powietrznych, a 7 proc. w Marynarce Wojennej. Na misjach przebywało ponad 380 żołnerek⁶⁰.

Obecnie w niemieckiej armii służy ok. 18,5 tys. kobiet na 181 tys. żołnierzy Bundeswehry, z czego: 3270 w Wojskach Lądowych, 2090 w Siłach Lotniczych, 1280 w Ma-

58 „Frauen in der Bundeswehr. Interview mit der Militärsoziologin Ruth Seifert“,

<http://www.bpb.de/gesellschaft/gender/frauen-in-deutschland/49414/frauen-in-der-bundeswehr>

59 Frauen in der Bundeswehr..., ibid.

60 „Anteil der deutschen Soldatinnen verdreifacht sich“, <http://www.welt.de/politik/deutschland/article124200703/Je-der-zweite-Soldat-will-keine-Frauen-in-der-Truppe.html>
<http://www.welt.de/politik/deutschland/article5805412/Anteil-der-deutschen-Soldatinnen-verdreifacht-sich.html>

57 Kerstin Daniel, „Endlich sind sie da!: Soldatinnen in der Bundeswehr“, Aqua Verlag 2003, s. 147.



rynarce Wojennej, 7120 w Służbie Medycznej, a 1240 w innych formacjach. Poza tym ok. 34 tys. kobiet pracuje na stanowiskach cywilnych w armii i MON. Według planów MON liczba kobiet służących w Bundeswehrze ma wynosić 15 proc. całego personelu armii, a 50 proc. w Służbie Medycznej. W obecnie przyjmowanych rocznikach ta proporcja jest już zachowywana⁶¹.

Jednak w dotychczasowej historii Bundeswehry tylko dwie kobiety awansowały do rangi generała. W 2004 r. na emeryturę odeszła generał lekarz sztabowy Verena von Weymar. Jej następczynią została generał lekarz sztabowy Erika Franke, która jest pierwszą kobietą z dwiema gwiazdkami na mundurze generalskim.

Od początku historii kobiet w Bundeswehrze ze wszystkich badań socjologicznych SOWI (Instytutu Socjologicznego Bundeswehry) wynika, że mężczyźni gorzej oceniają dokonania i kwalifikacje kobiet do bycia żołnierzem niż same kobiety. O prawdziwym równouprawnieniu będzie można mówić dopiero wtedy, gdy w oczach żołnierzy ich koleżanki po fachu będą oceniane tak samo albo wyżej niż koledzy. Jednak, biorąc pod uwagę fakt, że „Bundeswehra dziś [...] to przekrój społeczeństwa”⁶², a nierówności w ocenie i wycenie pracy kobiet istnieją też w zawodach cywilnych, przed Bundeswehrą jeszcze długa droga. ♦♦♦



Anna Przybyll - ur. 1984 r.
Dziennikarka "Polska the Times", doktorantka UW.
Specjalizuje się w tematyce międzynarodowej, szczególnie w sprawach niemieckich

61 „Gelebte Normalität: Frauen in der Bundeswehr”,
http://www.bundeswehr.de/portal/a/bwde/lut/p/c4/DcLBDYAgDADAWVyg_ftzCVDihTSQKqpRdbX3GHAn9IrlVwupY47Hqes aUKameFxy_FmxMUZgg3NnSorFKPBGkVjZotp4t225QMCZ4Gb

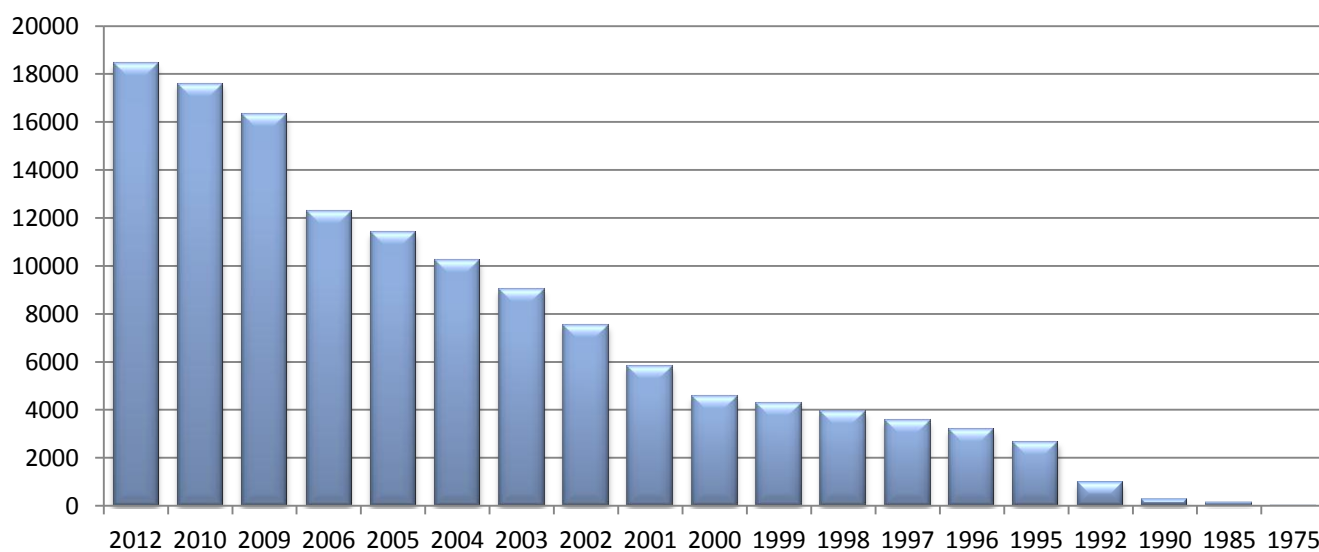
62 Jasna Zajcek, „Unter Soldatinnen. Ein Frontbericht“, München 2010.



Statystyki

Liczba żołnierek w Bundeswehrze w latach 1975-2012

ROK	ILOŚĆ
2012	18441
2010	17595
2009	16300
2006	12250
2005	11400
2004	10243
2003	9001
2002	7520
2001	5793
2000	4564
1999	4292
1998	3924
1997	3549
1996	3171
1995	2650
1992	976
1990	275
1985	106
1975	5



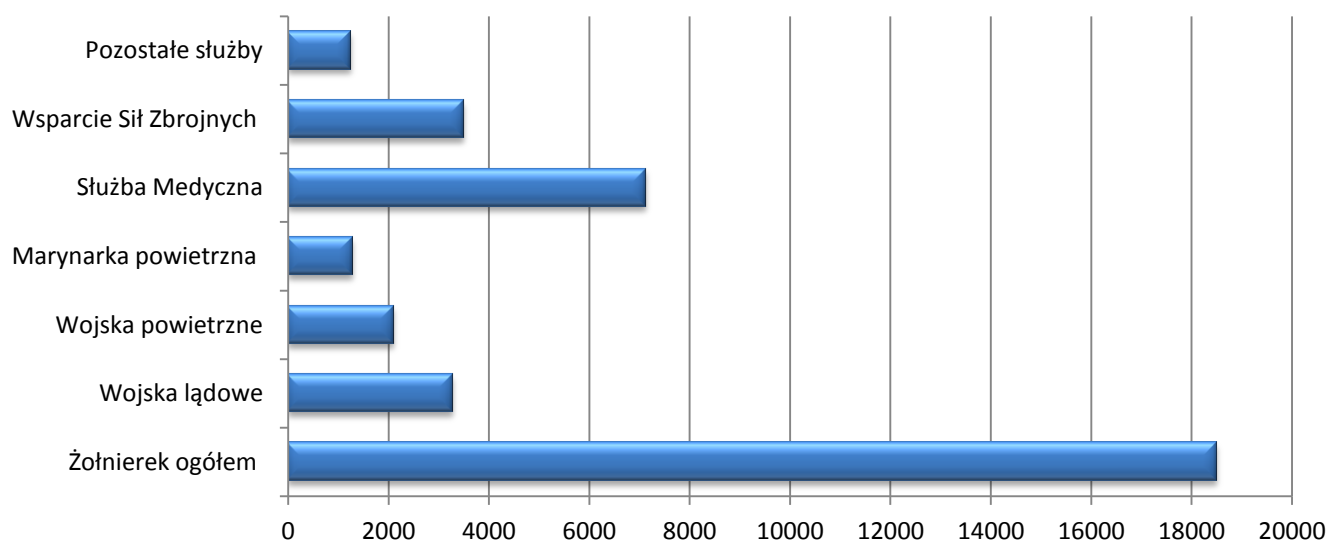
Źródło: statista.de



Statystyki

Liczba żołnierek wg. Bundeswehr – stan na 06.2014

Żołnierek ogółem	18 500
Wojska lądowe	3 270
Wojska powietrzne	2 090
Marynarka powietrzna	1 280
Służba medyczna	7 120
Wsparcie Sił Zbrojnych	3 500
Pozostałe służby	1 240



źródło: Bundeswehr.de, stan na 06.2014

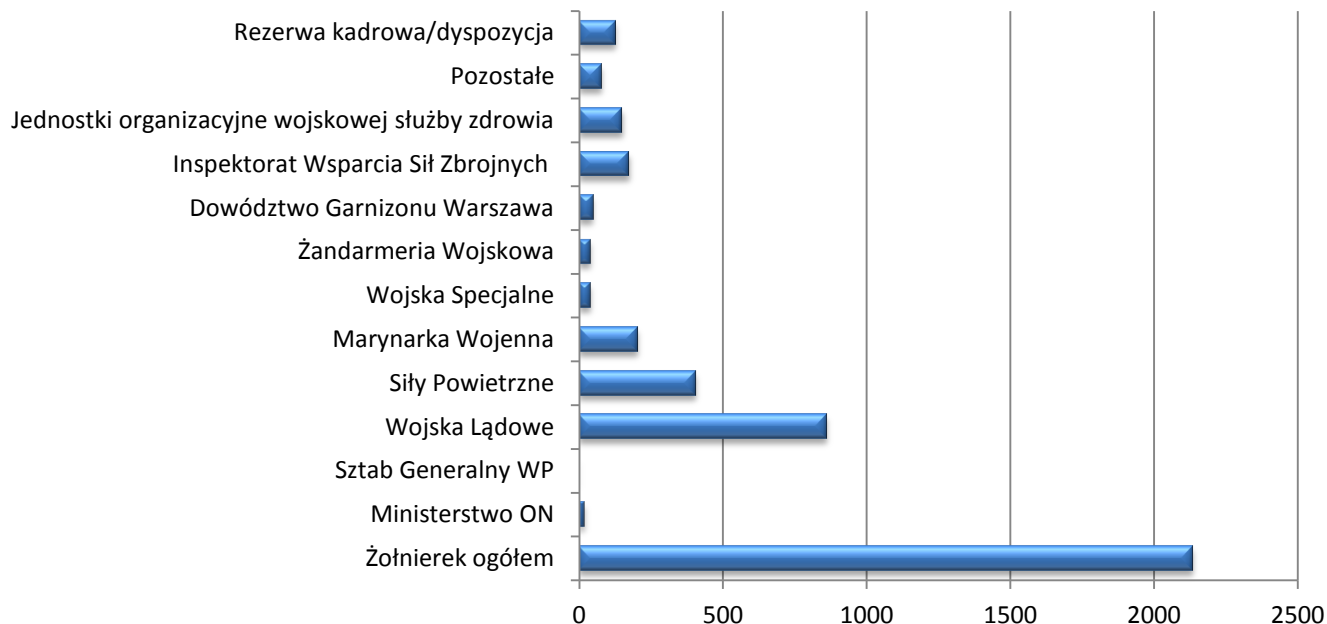
Liczba żołnierek wg. MON – stan na 01.07.2012

Żołnierek ogółem	2133
Ministerstwo ON	17
Sztab Generalny WP	1
Wojska Lądowe	860
Siły Powietrzne	406
Marynarka Wojenna	202
Wojska Specjalne	38
Żandarmeria Wojskowa	37
Dowództwo Garnizonu Warszawa	47
Inspektorat Wsparcia Sił Zbrojnych	173
Jednostki organizacyjne wojskowej służby zdrowia	149



Statystyki

Pozostałe	77
Rezerwa kadrowa/dyspozycja	126



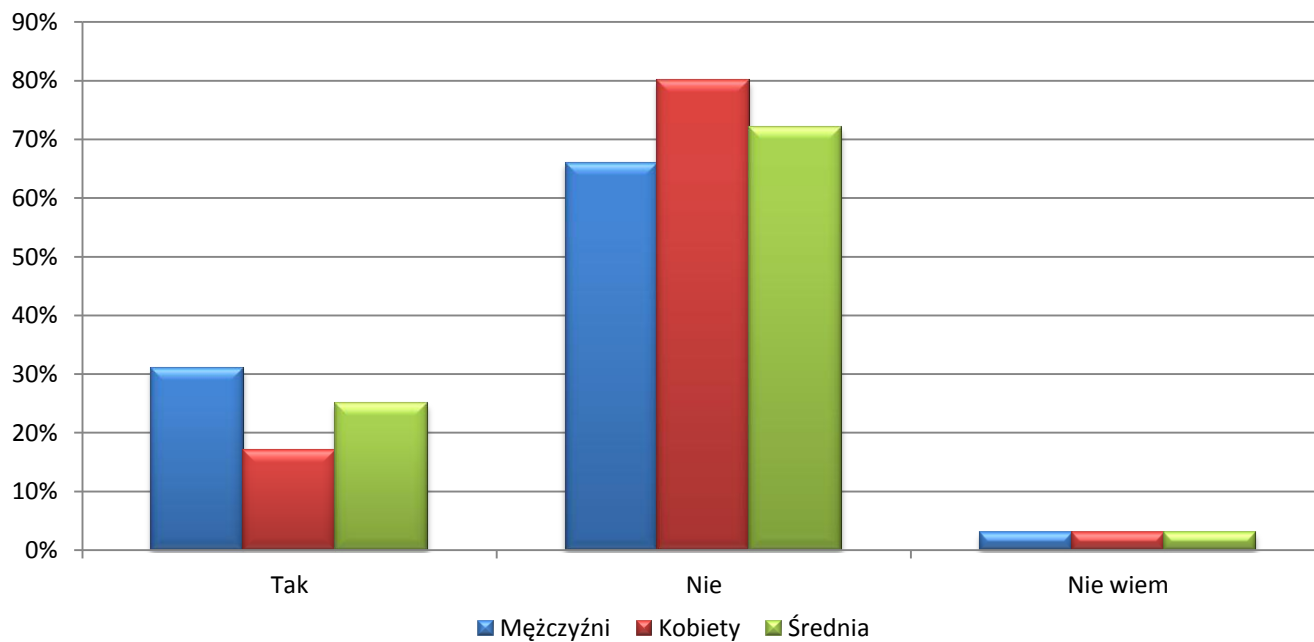
źródło: mon.gov.pl, stan na: 01.07.2012

Czy byłby Pan/ byłyby Pani gotowa odbyć dobrowolną służbę w Bundeswehrze?

	Tak	Nie	Nie wiem
Mężczyźni	31%	66%	3%
Kobiety	17%	80%	3%
Średnia	25%	72%	3%



Statystyki



źródło: Ipsos Operations/Sozialwissenschaftliches Institut der Bundeswehr, Sicherheits- und verteidigungspolitisches Meinungsklima in der Bundesrepublik Deutschland 2010



Kalendarium

16.08.2014

Minister spraw zagranicznych Frank-Walter Steinmeier złożył jednodniową wizytę w Iraku. Celem podróży było sprawdzenie sytuacji w pograżonym w wojnie domowej z organizacją Państwa Islamskiego (ISIS) kraju oraz zapewnienie rządu w Bagdadzie o wsparciu Niemiec i Europy. Dzień wcześniej Steinmeier wziął udział w szczycie ministrów spraw zagranicznych UE w Brukseli, podczas którego radzono na temat pomocy dla Iraku. Podczas wizyty niemiecki szef dyplomacji spotkał się ze swoim irackim odpowiednikiem Husseinem Ibrahimem Al-Sharistanim, prezydentem Fouadem Masumem oraz desygnowanym na urząd premiera Haidarem Al-Abadim. Po oficjalnych rozmowach z przywódcami Iraku Steinmeier udał się do Erbilu, w którym spotkał się z szefem kurdyjskiego rządu Massoudem Barzanim oraz z kurdyjskimi rodzinami, które w obawie o swoje życie musiały uciekać przed bojówkami ISIS. Niemiecki rząd obiecał im pomoc humanitarną w wysokości 20 mln euro.

18.08.2014

Kanclerz Niemiec Angela Merkel złożyła oficjalną wizytę w Rydze, by okazać tym samym wsparcie dla krajów bałtyckich w obliczu agresywnej polityki Rosji na Ukrainie. Merkel zapewniła o zrozumieniu dla poczucia zagrożenia związanego z konfliktem w Donbasie. Na Litwie, Łotwie oraz w Estonii mieszka znaczna mniejszość rosyjska. Kanclerz Niemiec oświadczyła, że artykuł 5 Traktatu Północnoatlantyckiego „nie jest jedynie suchym zapisem na papierze” i że Sojusz musi być przygotowany na obronę swoich członków. Jednocześnie Merkel zapowiedziała wzmożoną obecność wojsk NATO w krajach bałtyckich w postaci ćwiczeń i manewrów, w których będą aktywnie uczestniczyć również żołnierze Bundeswehry. Podczas spotkań z premier Laimdotą Straujumą i prezydentem Andrisem Bērziņsem głównymi tematami były kwestie bezpieczeństwa oraz zbliżający się szczyt NATO w Walii.

20.08.2014

W Berlinie odbyła się specjalna narada w sprawie niemieckiego zaangażowania w rozwiązanie konfliktu w Iraku, w której udział wzięli kanclerz Angela Merkel, wicekanclerz oraz minister gospodarki oraz energetyki Sigmar Gabriel, szef dyplomacji Frank-Walter Steinmeier, minister obrony Ursula von der Leyen oraz minister finansów Wolfgang Schäuble. Podczas spotkania podjęto decyzję o wysłaniu do Iraku niemieckiego sprzętu wojskowego dla broniących się przed bojówkami ISIS Kurdów. Na konferencji prasowej po spotkaniu Steinmeier oraz von der Leyen zapewnili, że niemieckie dostawy broni będą „umiarkowane” i „ściśle uzgodnione” z europejskimi oraz międzynarodowymi partnerami.

23.08.2014

Kanclerz Niemiec Angela Merkel odwiedziła Kijów, by spotkać się z prezydentem Ukrainy Petrem Poroszenką przed szczytem Ukraina – Unia Europejska – Unia Celna (Rosja, Białoruś, Kazachstan) w Mińsku (26.08). Wizyta niemieckiej kanclerz tuż przed spotkaniem Poroszenki z prezydentem Rosji Władimirem Putinem oraz w przeddzień ukraińskiego Święta Niepodległości odczytano jako jasny znak wsparcia Niemiec i UE dla Kijowa. Podczas konferencji prasowej



Kalendarium

z ukraińskim prezydentem kanclerz Niemiec jasno dała do zrozumienia, że UE wspiera jedność terytorialną i niepodległość Ukrainy. Merkel podkreśliła, że nic nie zmieniło się w stanowisku Niemiec w sprawie Krymu i nadal Berlin uważa postępowanie Rosji za poważne złamanie prawa międzynarodowego. Prezydent Ukrainy wielokrotnie dziękował pani kanclerz za pomoc i zaangażowanie w rozwiązanie konfliktu. Poroszenko nazwał Merkel „dobrym przyjacielem i silnym adwokatem Ukrainy” oraz dodał, że niemiecka kanclerz „doskonale rozumie problemy, z którymi konfrontowana jest Ukraina”.

Niemiecka kanclerz obiecała Kijowowi poręczenie kredytowe w wysokości 500 mln euro na odbudowę Donbasu oraz 25 mln euro na pomoc dla poszkodowanej ludności cywilnej. Prezydent Ukrainy, dziękując za tę pomoc, przypomniał powojenny plan Marshalla, który pomógł podnieść się Europie z gruzów i dodał, że „plan Merkel” również pomoże wschodniej Ukrainie w wyjściu z obecnego kryzysu gospodarczego. Ostatnim ustaleniem, które podano do publicznej wiadomości, jest przyjęcie 20 ukraińskich rannych żołnierzy na leczenie do niemieckich klinik na koszt rządu w Berlinie.

27.08.2014

Niemiecki rząd podjął decyzję o ustanowieniu 20 czerwca Dniem Pamięci o Ofiarach Ucieczek i Wypędzeń. Tym samym zrealizowano wieloletnie starania Związku Wypędzonych (BdV) oraz jego przewodniczącej Eriki Steinbach o upamiętnienie Niemców przesiedlonych po II wojnie światowej. Niemiecki rząd zdecydował, że nowe święto będzie obchodzone 20 czerwca razem ze światowym Dniem Uchodźcy, ogłoszonym 14 lat temu przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Erika Steinbach podała do wiadomości, że po 16 latach przewodnictwa nie będzie ubiegać się po raz kolejny o stanowisko szefowej Związku Wypędzonych.

28.08.2014

W Berlinie z inicjatywy kanclerz Angeli Merkel odbyła się pierwsza Konferencja Zachodnich Bałkanów, w której udział wzięli premierzy Albanii, Bośni i Hercegowiny, Kosowa, Chorwacji, Macedonii, Czarnogóry, Serbii oraz Słowenii, jak również przedstawiciele Unii Europejskiej. Celem konferencji było zintensyfikowanie wielopłaszczyznowej współpracy między państwami regionu, danie nowych impulsów do pojednania i znalezienie rozwiązań dla problemów bilateralnych, a także potwierdzenie perspektywy członkostwa w Unii Europejskiej. „Wszystkie państwa zachodnich Bałkanów mają możliwość przystąpienia do Unii Europejskiej, kiedy spełnią kryteria akcesyjne” – zapewniła po spotkaniu Angela Merkel. Spośród 8 państw zachodniobałkańskich Słowenia i Chorwacja stały się już członkami Wspólnoty – odpowiednio w 2004 i 2013 r. Macedonii i Albanii został przyznany oficjalny status państwa kandydującego. Pozostałe kraje mają status potencjalnych kandydatów. Następny szczyt ma się odbyć w 2015 r. w Austrii.



Kalendarium

30.08.2014

Premier Donald Tusk został wybrany na stanowisko przewodniczącego Rady Europejskiej. Z tej okazji zaraz po ogłoszeniu nominacji kanclerz Niemiec Angela Merkel zwołała konferencję prasową, podczas której serdecznie gratulowała polskiemu premierowi wyboru na nowe stanowisko. „Polska, jak również Donald Tusk osobiście, przyczynili się znacząco do tego, że podział Europy mógł zostać przezwyciężony – mówiła m.in. Merkel. – Kiedy Donald Tusk otrzymywał Nagrodę Karola Wielkiego, wygłosiłam laudację, podczas której powiedziałam: On jest zagorzałym, przekonanym i przekonującym Europejczykiem. Europa stoi przed wielkimi wyzwaniem i dlatego bardzo dobrze, że mamy tutaj tak zaangażowanego i zagorzałego Europejczyka” – zachwalała polskiego premiera pani kanclerz. Niemiecka prasa przyjęła wybór Tuska z dużym entuzjazmem, podkreślając doświadczenie, rozsądek, stanowczość, dobre relacje z kanclerz Merkel oraz silnie proeuropejskie poglądy. Komentatorzy w Berlinie odczytali wybór Tuska jako jasny sygnał wysłany w kierunku Moskwy, że Unia Europejska będzie odtąd patrzyła na Rosję oczami państw środkowoeuropejskich, które mają duże doświadczenie w relacjach z Moskwą.

31.08.2014

Wybory do parlamentu krajowego (Landtagu) Saksonii zakończyły się następującymi wynikami:

- CDU – 39,4 proc.
- Lewica – 18,9 proc.
- SPD – 12,4 proc.
- AfD – 9,7 proc.
- Zieloni – 5,7 proc.
- NPD – 4,9 proc.
- FDP – 3,8 proc.

Wybory po raz kolejny wygrała chadecja i będzie dalej formować koalicję rządową. W porównaniu z poprzednią kadencją w dreźnieńskim Landtagu zabraknie dotychczasowego koalicjanta CDU – liberałów z FDP oraz określanej jako neonazistowska Narodowodemokratycznej Partii Niemiec NPD. Premierem pozostanie Stanisław Tillich (CDU), który już w wieczór wyborczy wymienił tylko dwie możliwości koalicyjne dla swojej partii – SPD i Partię Zielonych, natomiast wykluczył możliwość koalicji z Alternatywą dla Niemiec (AfD).

01.09.2014

Kanclerz Angela Merkel wygłosiła w Bundestagu oświadczenie rządowe w sprawie dostaw broni dla Kurdów walczących z bojówkami Państwa Islamskiego (ISIS). Podczas wystąpienia niemiecka kanclerz przekonywała, że pomoc dla irackich Kurdów jest niezbędna ze względu na ich dramatyczne położenie. Kanclerz Merkel jeszcze raz powtórzyła stanowisko niemieckiego rządu, że żadnego światowego konfliktu nie da się rozwiązać drogą militarną, co było również aluzją do kryzysu ukraińskiego. Jednakże, zgodnie ze słowami Merkel, „istnieją sytuacje, w których tylko środki wojskowe pozwalają przywrócić możliwość rozwiązań dyplomatycznych”. Niemiecka kanclerz zaznaczyła, że sytuacja na Bliskim Wschodzie niesie poważne konsekwencje dla bezpieczeństwa Niemiec, dlatego Berlin nie może stać bezczynnie. „Jeśli w Iraku zostanie położony fundament dla religijnych fanatyków, rośnie zagrożenie dla naszego bezpieczeństwa” – mówiła Merkel. Kanclerz Niemiec zapewniła, że niemieckie



Kalendarium

dostawy broni są uzgadniane z międzynarodowymi partnerami, tak by trafiły w odpowiednie ręce i zostały wykorzystane w celu, do którego są przeznaczone.

Podczas oświadczenia rządowego niemiecka kanclerz odniosła się również do sytuacji na Ukrainie. Merkel zarzuciła Rosji łamanie prawa międzynarodowego, próbę siłowego przesuwania granic oraz deptanie suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy. Przed szczytem NATO Merkel podkreśliła, że art. 5 traktatu waszyngtońskiego obowiązuje wszystkich członków i Niemcy są gotowe wypełnić swoje zobowiązania sojusznicze, ale jednocześnie kanclerz Niemiec zaznaczyła wolę wypełnienia przez Sojusz zobowiązań wynikających z umowy NATO-Rosja z 1997 r.

01.09.2014

Prezydent Niemiec Joachim Gauck na zaproszenie Bronisława Komorowskiego wziął udział w obchodach 75. rocznicy wybuchu II wojny światowej na Westerplatte. Podczas swojego przemówienia niemiecki przywódca przypomniał terror hitlerowskiego okupanta wobec Polaków oraz utratę niepodległości po wojnie. Gauck przyznał, że na zbliżenie w stosunkach polsko-niemieckich pracowały pokolenia, pojednanie i obecną przyjaźń niemiecki przywódca określił zaś jako „cud”. Prezydent Niemiec wykorzystał okazję do odniesienia się również do konfliktu ukraińsko-rosyjskiego. Gauck podkreślił, że świat zachodni nie będzie tolerował łamania prawa międzynarodowego, bezprawnego anektowania terytorium innego państwa czy dążenia do podziału kraju sąsiada. „Historia uczy, że ustępstwa terytorialne zwiększają jedynie apetyt agresora. Wspólnie musimy wziąć odpowiedzialność za konflikt, który wyrósł w sąsiedztwie” – nawoływał na Westerplatte niemiecki prezydent.

04-05.09.2014

Kanclerz Niemiec Angela Merkel oraz ministrowie spraw zagranicznych i obrony, Frank-Walter Steinmeier oraz Ursula von der Leyen, wzięli udział w szczycie Sojuszu Północnoatlantyckiego w Walii. Podczas negocjacji nad zwiększeniem obecności militarnej NATO w państwach tzw. wschodniej flanki, tj. państw bałtyckich, Polski i Rumunii, Niemcy opowiadały się za dotrzymaniem warunków umowy NATO-Rosja z 1997 r., w której Sojusz zobowiązał się do nieumieszczania w tych krajach stałych międzynarodowych baz wojskowych. Wschodnie państwa NATO w obliczu zagrożenia ze strony Rosji domagały się nawet zerwania umowy i stałej obecności wojsk Sojuszu na swoim terytorium, która miałaby odstraszać przed potencjalnym atakiem. Ostatecznie przywódcy państw NATO podjęli decyzję o utworzeniu tzw. Szpicy – oddziałów błyskawicznego reagowania, które w krótkim czasie będą gotowe do przerzucenia w rejon zagrożenia.

6.09.2014

Minister spraw zagranicznych Frank-Walter Steinmeier udał się z jednodniową wizytą do Afganistanu. W Kabulu spotkał się z prezydentem Hamidem Karzajem oraz szefem dyplomacji Zarahmadem Osmanim, z którymi omówił wewnętrzne



Kalendarium

problemy kraju oraz kwestię wyborów prezydenckich. Steinmeier podkreślił wagę tych wyborów dla przyszłości kraju, mówiąc m.in. o „historycznej szansie na demokratyzację”. Podczas rozmów z dwoma najpoważniejszymi kandydatami Steinmeier przekonywał do utworzenia „rządu jedności narodowej”, który, mając szerokie poparcie polityczne, będzie w stanie przeprowadzać potrzebne zmiany. Niemiecki szef dyplomacji zapewnił swoich rozmówców w Kabulu o wsparciu Niemiec dla procesu demokracji Afganistanu.

10.09.2014

Prezydent Bronisław Komorowski wystąpił w niemieckim Bundestagu z półgodzinnym przemówieniem z okazji 75. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Komorowski jest pierwszym prezydentem Polski, który miał okazję zabrać głos na forum niemieckiego parlamentu. „Polacy i Niemcy nie zmarnowali historycznej koniunktury. Ostatnie 25-lecie to niewiarygodna wprost historia wspólnego budowania przez Polaków i Niemców zjednoczonej Europy” – zauważył Bronisław Komorowski. Według polskiego prezydenta oba narody mogą być dumne z dokonanego pojednania, które przewodniczący Bundestagu Norbert Lammert określił mianem „cudu”. Komorowski wezwał Niemców do ponoszenia wespół z Polską wspólnej odpowiedzialności za budowanie demokratycznej i bezpiecznej Europy dla przyszłych pokoleń. Prezydent odniósł się również do sytuacji na Ukrainie. Podkreślił, że skończyły się już czasy pokojowej dywidendy po zakończeniu zimnej wojny, a obecna polityka Rosji stanowi poważne wyzwanie dla UE. Polski przywódca przekonywał również niemiecką klasę polityczną o potrzebie pogłębiania więzi transatlantyckich – nie tylko w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego. Wśród osób słuchających przemówienia Bronisława Komorowskiego nie zabrakło prezydenta Niemiec Joachima Gaucka oraz kanclerz Angeli Merkel wraz ze wszystkimi ministrami.

10.09.2014

Po wystąpieniu polskiego prezydenta w Bundestagu odbyła się debata budżetowa. Zgodnie z przedstawionym przez Ministerstwo Finansów projektem w niemieckim budżecie na 2015 r. nie zapisano żadnych nowych długów. Tym samym będzie to pierwszy od 1969 r. zbilansowany budżet – Niemcy będą wydawać tyle, ile zarobią. Według ministra finansów Wolfganga Schäuble ta zasada „powinna stać się normalnością”, ponieważ sprzyja wiarygodności Niemiec w oczach inwestorów. Zdaniem chadeków, którzy stoją za ograniczaniem wydatków budżetowych, jest to wyrazem odpowiedzialnego zarządzania gospodarką i finansami państwa. Kanclerz Merkel, broniąc zasady „żadnych nowych długów”, wskazywała na to, że nowy budżet „inwestuje w przyszłość kraju, wspierając wzrost gospodarczy oraz wzrost zatrudnienia”. Projekt budżetu spotkał się z krytyką przeciwnej polityce oszczędzania opozycji, która wskazywała na liczne, wymagające dofinansowania pola niemieckiej gospodarki. Ich zdaniem trzymanie się zasady „zero długów” jest w obecnej sytuacji zupełnie niepotrzebne.



Kalendarium

12.09.2014

Minister spraw wewnętrznych Thomas de Maiziere zakazał działalności organizacji terrorystycznej ISIS na terytorium Niemiec. Decyzja zapadła po konsultacjach ze wszystkimi frakcjami Bundestagu. Minister, tłumacząc swoją decyzję, wskazał na zagrożenie, które niesie ze sobą działalność Państwa Islamskiego dla porządku publicznego w Niemczech. Zakaz obejmuje wszelkiego rodzaju zaangażowanie na rzecz ISIS, w tym także za pośrednictwem internetu czy portali społecznościowych. Zabronione zostały również organizowanie demonstracji poparcia dla ISIS, propagowanie symboli organizacji czy zbieranie darowizn na jej rzecz.

14.09.2014

W Brandenburgii odbyły się wybory do lokalnego parlamentu (Landtagu). Ich wyniki przedstawiają się następująco:

SPD – 31,9 proc.

CDU – 23 proc.

Lewica – 18,6 proc.

AfD – 12,2 proc.

Zieloni – 6,2 proc.

NPD – 2,2 proc.

FDP – 1,5 proc.

Zwycięska partia SPD z dotychczasowym premierem Dietmarem Woidke będzie mogła kontynuować dotychczasową koalicję rządową z Partią Lewicy, chociaż możliwa jest również zmiana koalicjanta na drugą w wyborach CDU. Bardzo dobry wynik w wyborach odnotowała Alternatywa dla Niemiec – aż 12 proc., co stanowi jej najlepszy rezultat spośród wszystkich dotychczasowych wyborów. Wynik FDP oznacza opuszczenie brandenburskiego Landtagu i kolejny krok ku trwałemu opuszczeniu niemieckiej sceny politycznej.

14.09.2014

Wybory do Landtagu odbyły się także w innym wschodnioniemieckim landzie – Turynii:

CDU – 33,5 proc.

Lewica – 28,2 proc.

SPD – 12,4 proc.

AfD – 10,6 proc.

Zieloni – 5,7 proc.

NPD – 3,6 proc.

FDP – 2,5 proc.

Zgodnie z oczekiwaniami zwycięzcą wyborów została chadecja, która w poprzedniej kadencji rządziła Turynią w koalicji z SPD. Wspólnym rządem kierowała Christine Lieberknecht (CDU). Chociaż wyniki wyborów pozwalają na kontynuację współpracy, możliwa jest również koalicja czerwono-czerwonozielona (Lewica, SPD, Zieloni) pod przywództwem postkomunistów. Bodo Ramelow byłby wówczas pierwszym premierem niemieckiego landu wywodzącym się z Partii Lewicy. Tuż przed wyborami przed takim rozwiązaniem przestrzegala kanclerz Angela Merkel, mówiąc o Ramelowie jako o nowym Karolu Marksie oraz enerdownscy opozycjoniści, którzy ostrzegali przed oddaniem władzy w ręce ludzi z przeszłością w Stasi (enerdownska bezpieka). Na uwagę za-



Kalendarium

śluguje bardzo słaby wynik SPD, o jedną trzecią gorszy niż przed pięcioma laty, jak również klęska FDP, która oznacza opuszczenie Landtagu w Erfurcie (stolicy Turyngii). Tym samym FDP została usunięta ze wszystkich parlamentów lokalnych we wschodnich Niemczech. Bardzo dobry wynik, podobnie jak w Brandenburgii, uzyskała Alternatywa dla Niemiec.

14.09.2014

W Berlinie odbyła się wielka demonstracja przeciw antysemityzmowi pod hasłem „Wstań, nigdy więcej nienawiści do Żydów”, w której wzięli udział najważniejsi niemieccy politycy – prezydent Joachim Gauck oraz kanclerz Angela Merkel. Przewodniczący Centralnej Rady Żydów w Niemczech Dieter Graumann podkreślił, że nie spodziewał się nigdy, że w Niemczech trzeba będzie manifestować przeciwko antysemityzmowi, jednak po „najokropniejszych od dziesięcioleci antyżydowskich hasłach na niemieckich ulicach” demonstrowanie sprzeciwu wobec takich postaw jest niezbędne. „Żydzi przynależą do nas, są częścią naszej tożsamości” – podkreśliła w Berlinie Angela Merkel i dodała, że „nie będzie tolerować” żadnej dyskryminacji i antysemityzmu w Niemczech. W ostatnim czasie w niemieckich miastach usłyszeć można było m.in. znane w Polsce hasło „Żydzi do gazu”.

15.09.2014

Minister spraw zagranicznych Frank-Walter Steinmeier wziął udział w paryskiej międzynarodowej konferencji poświęconej kryzysowi w Iraku. Spotkanie odbyło się z inicjatywy prezydentów Francji i Iraku, a udział wzięli w nim reprezentanci 27 państw oraz przedstawiciele UE, ONZ i Ligi Arabskiej. Politycy uzgodnili m.in. wsparcie Iraku „wszelkimi niezbędnymi środkami, w tym stosowną pomocą wojskową”. Steinmeier podkreślał w Paryżu znaczenie międzynarodowej akcji wojskowej przeciw bojownikom ISIS, przypominając również niemieckie zaangażowanie w postaci dostaw broni dla Kurdów. Dodał jednak, że potrzebna jest szeroka strategia i polityczne rozwiązanie, w którym muszą uczestniczyć sąsiednie państwa islamskie.

18.09.2014

Ze swoją pierwszą wizytą zagraniczną przybył do Berlina nowy minister spraw zagranicznych Turcji Mevlüt Çavuşoğlu. Celem spotkania z niemieckim szefem dyplomacji Frankiem-Walterem Steinmeierem było omówienie problemów bilateralnych, kryzysu w Iraku oraz negocjacji akcesyjnych Turcji. Steinmeier zapewnił o swoim poparciu dla Ankary w kontekście przystąpienia do Unii Europejskiej.

19.09.2014

Związki i stowarzyszenia muzułmańskie w Niemczech zorganizowały akcję przeciwko działalności organizacji Państwa Islamskiego (ISIS). Akcja miała miejsce w ok. 2 tys. meczetów w całym Niemczech pod hasłem: „Muzułmanie przeciwko nienawiści i bezprawiu”. Ponadto w dziewięciu miastach (m.in.



Kalendarium

w Berlinie, Hanowerze, Monachium) odbyły się milczące pokojowe demonstracje, w których udział wzięli również niemieccy politycy oraz przedstawiciele różnych wyznań. Muzułmanie zwrócili również uwagę na rosnący problem ataków na meczety w Niemczech.

22.09.2014

W Warszawie zaprzysiężony został nowy rząd pod kierownictwem Ewy Kopacz. Z tej okazji najpierw za pośrednictwem internetu, później w oficjalnej rozmowie telefonicznej nowej funkcji pogratulowała polskiej premier kanclerz Niemiec Angela Merkel. Szefowa niemieckiego rządu wyraziła nadzieję na dalszą owocną współpracę i rozwój stosunków bilateralnych między Berlinem a Warszawą dla wspólnego kształtowania europejskiej przyszłości. Angela Merkel zaprosiła również Ewę Kopacz do złożenia wizyty w stolicy Niemiec. Wyboru na stanowisko ministra spraw zagranicznych pogratulował zaś Grzegorzowi Schetynie szef niemieckiej dyplomacji Frank-Walter Steinmeier. Za pośrednictwem Facebooka Steinmeier przyznał, że „cieszy się na dobrą i bliską współpracę” z nowym ministrem oraz podkreślił, że Niemcy chcą dalej rozwijać przyjaźń z Polską, w ramach której Berlin i Warszawa „wspólnie będą kształtować przyszłość UE oraz stosunki z sąsiadami”, a także „będą wspólnie przejmować odpowiedzialność za przewyżnianie wielu kryzysów na świecie”.

Kalendarium przygotował: Michał Kędzierski



Biuletyn Niemiecki

- ♦ analizuje wybrane procesy polityczne, gospodarcze, społeczne i kulturowe mające istotny wpływ na zmiany w Niemczech
- ♦ dostarcza rzetelnych analiz polskojęzycznym czytelnikom sporządzonych przez młodsze pokolenie analityków i ekspertów
- ♦ zaprasza do dyskusji na tematy związane z Niemcami, Polską i stosunkami polsko-niemieckimi w Europie
- ♦ kierowany jest do osób zainteresowanych sprawami niemieckimi i relacjami polsko-niemieckimi na różnych płaszczyznach zawodowych i osobistych (dziennikarze, eksperci, urzędnicy administracji centralnej i lokalnej, dyplomaci, studenci itd.)
- ♦ udostępniany jest raz w miesiącu i rozsyłany drogą elektroniczną w formie PDF
- ♦ wydawany jest przez Centrum Stosunków Międzynarodowych i Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej

Centrum Stosunków Międzynarodowych (CSM)

jest fundacją – niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym, zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi dla Polski problemami polityki międzynarodowej. W tym celu CSM prowadzi projekty badawcze, organizuje liczne konferencje i seminaria, przygotowuje raporty i analizy, publikuje artykuły i książki.

www.csm.org.pl

Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej (FWPN)

od 1991 roku udostępnia środki na projekty, a tym samym umożliwia zarówno polskim, jak i niemieckim partnerom realizację wspólnych przedsięwzięć. Priorytetowymi celami FWPN są projekty partnerskie realizowane na płaszczyźnie samorządowej i zacieśnienie współpracy naukowej. Poza tym fundacja zajmuje się współpracą kulturalną i wszelkimi aspektami wymiany informacji służącej pogłębieniu stanu wiedzy i jakości doniesień medialnych na temat kraju sąsiada.

www.fwpn.org.pl

Redakcja: Jędrzej Trojanowski, Tomasz Markiewicz

ISSN: 2081-5220

Kontakt: Jędrzej Trojanowski
Centrum Stosunków Międzynarodowych
ul. Mińska 25
03-808 Warszawa
e-mail: bn@csm.org.pl



CENTRUM STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH

© Centrum Stosunków Międzynarodowych, Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej

Opinie wyrażane w Biuletynie Niemieckim są osobistym stanowiskiem autora danej analizy.



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT

Wszelkie prawa zastrzeżone